

W NUMERZE:

- Nieciecza znów w ekstraklasie
- Puchar dla Wieczystej
- Nikt nie będzie zamykać drzwi
- Futbolowe pasje reportera
- MAMO w Radziemicach
- Brzeźnica ze „srebrem”
- Finał „Zielonych Wyzwań”

futbol

małopolski



Ryszard Kołtun
prezesem MZPN!

czytaj na str. 3-6



W zaistniałej sytuacji należy postawić kawę na ławę! W małopolskiej piłce nie powiódł się pucz prokurowany rękami paru lokalnych besserwisserów i nieudaczników, a sterowany z podlaskiego centrum dowodzenia. Celem strategicznym było narzucenie Małopolskiemu Związkowi Piłki Nożnej takiego zwierzchnika, który wbrew uchwale odchodzącego zarządu, rekomendującego Marka Koźmińskiego na godność prezesa PZPN, zmieni przyjętą i skonsultowaną z klubami, preferencję wyborczą.

Zwycięstwo mądrości delegatów nad hejtem!

Aby uzasadnić potrzebę przejęcia sterów przez kompletnie nieprzygotowanego do pełnienia funkcji delegata Hutnika - Łukasza Sosina, rozpoczęto nagonkę medialną. W każdym aspekcie działalności doszukiwano się poważnych zaniedbań, zaniechań i błędnych rozwiązań. W miarę, gdy porywający się z motyką na słońce harcownik zaczął pojmować, że nie ma znikąd poparcia i zachęty do sięgania po zbroję absolutnie dla niego za ciężką, wyklepaną nie na jego format, sięgnął po argumenty poniżej pasa.

W przestrzeni mediów społecznościowych eskalowano atmosferę kampanijną epitetami w środowisku dotąd niespotykanymi. Obok oskarżeń o gwałcenie elementarnych zasad demokracji, naruszanie wartości czystości gry wyborczej, nieprzestrzeganie fair play, tworzenie klikki opartej na tzw. układzie, posunięto się nawet o aluzje do metod obowiązujących w Białorusi, nawiązywano do nawyków postkomunistycznych!

A przecież szło o bezceremonialny atak na przyjętą ordynację wyborczą, a w niej obowiązek zebrania przez kandydatów na prezesa MZPN 30 rekomendacji delegatów na walny zjazd. Nawiasem mówiąc, przekonany o swej wydumanej misji Sosin, liczący na wyniesienie go na fotel prezesa, nie powinien mieć aż tak wielkich problemów z

wypełnieniem owego sita selekcyjnego. Tymczasem odbił się od ściany jawnej niechęci środowiska klubowego i działaczy związkowych struktur terenowych, którzy nie chcieli obdarzyć zaufaniem człowieka, który poza zawodowym stażem zawodniczym nie kiwnął palcem w społecznej posłudze na rzecz małopolskiej piłki.

Wytykał ponadto faworytowi wyścigu po prezesurę - Ryszardowi Kołtunowi, że ten korzysta ze swego statusu związkowego i na zebraniach w podokręgach uprawia promocję swej kandydatury. Wszyscy dobrze wiemy, że powodem jego obecności w terenie był obowiązek bycia przedstawiciela organu wojewódzkiego na zebraniach podsumowujących dorobek kadencji. Wynika to wprost z szacunku dla ludzi, a ponadto z regulaminu pracy podstawowych ogniw organizacyjnych. A, że przy okazji wręczał honorowe odznaczenia PZPN, nadane działaczom podokręgów jeszcze przed nastaniem pandemii, to zwyczajowa praktyka stosowana od wielu kadencji.

Nie znający elementarnych procedur, chwytający się brzytwy Sosin, wypełniający wolę mocodawców z Podlasia, zaczął biegać po usługowych mediach ogólnopolskich, które jednostronnie nagłaśniały jego - pozał się Boże - mesjanistyczną rolę w ponoć pogrążonym w marazmie,

wstecznictwie i zapóźnieniu regionie - maruderze polskiego futbolu, rządzone przez sitwę, której należy się wywózka na taczce, wprost do kryminalu (sic!)...

Szczytem nienawistnej aberracji okazała się sądowa skarga, wnosząca o zablokowanie wyborów w Małopolsce. To hucpiarskie pociągnięcie, pozostające w jawnej sprzeczności z priorytetem ciał jurysdykcyjnych PZPN, rozstrzygającym spory podmiotów zrzeszonych w federacji piłkarskiej, było demonstracją lekceważenia pryncypiów przez umysłowy zaścianek. Rykoszetem może to uderzyć w Hutnika, który wystawił świadectwo przydatności do realizacji przerastających swego delegata.

Tym bardziej, że totalnie przegrany aspirant do sukcesji po Niemcu, zapowiada dalsze warcholskie kroki sądowe. Nie uznał ani opinii profesora dr hab. Andrzeja Wacha - wybitnego specjalisty prawa sportowego na Uniwersytecie Warszawskim, nie zaakceptował werdyktu komisji prawnej PZPN, wreszcie zlekceważył orzeczenie sądu powszechnego, odrzucające jego skargę...

Nic mu nie podpowiedziała odmowa poparcia najważniejszych klubów w regionie. Mimo wszystko wydaje się, że nie wyciągnął podstawowych wniosków ze swojej klęski. A przecież skarżąc się na niemożliwość prowadzenia kampanii wyborczej, sam rozpędził ją na szeroką skalę w mediach i internecie... Kiedy jednak otrzymał szansę, aby z trybuny zjazdowej objawić środowisku swe zbawienne metody kierowania regionalnym związkiem, nawet nie zbliżył się do trybuny walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego.

Mógł przecież powtórzyć te banialuki o terrorze i presji, wywieranej przez ludzi starego zarządu na czele z prezesem, na kluby i podokręgi, mógł polemizować z tezami sprawozdania ustępujących władz MZPN. Być może pojął jednak oczywistą prawdę, że był w hali Tauron Arena, niestety, figurantem, chcącym realizować obce interesy w małopolskiej piłce. Uświadomił mu to w wystąpieniu Marek Koźmiński, a delegaci dołożyli do pieca swym chłodem i dystansem, zaś przede wszystkim miażdżącym poparciem dla Ryszarda Kołtuna...

RYSZARD NIEMIEC

Awans Unii Tarnów!

Rozstrzygnięcie zapadło w Tarnowie. Unia w rewanżowym meczu o awans do III ligi pokonała Wiślan Jaśkowice 4-0 i po latach pukania do III-ligowych bram zrealizowała ambitny cel ku ucieście licznej publiki.

Tak na dobrą sprawę losy dwumeczu ważyły się do 25. minuty rewanżowego pojedynku. Wówczas, przy stanie 0-0, Wiślanie zmarnowali szansę wyjścia na prowadzenie. Mateusz Kotwica stanął oko w oko z Łukaszem Lisakiem i tę konfrontację przegrał. Chwilę potem tarnowianie zintensyfikowali poczynania ofensywne, skutecznie kończąc dwie akcje celnymi strzałami w wykonaniu Artura Białego i Łukasza Popiela. W drugiej połowie dominacja Unii nie podlegała dyskusji. W 72. minucie, po jednej z ataków Unii, Biały strzelił trzeciego gola, natomiast tuż przed końcem z rzutu karnego Tiago Lopes czwartego.

Tarnów: wtorek, 29 czerwca 2021r.

UNIA TARNÓW - WIŚLANIE JAŚKOWICE 4-0 (2-0)

1-0 Biały 30, 2-0 Popiel 34, 3-0 Biały 72, 4-0 Lopes 88 karny.

UNIA: Lisak - Mabassa, Kokoszka, Malisz - Tyrka (55 Węgrzyn), Ostrowski (60 Wardzała), Orlik, Biały (85 M. Nowak), Putin (75 Adamski), Nytko - Popiel (75 Lopes).

WIŚLANIE: Cabaj - Pischinger (78 Źródlewski), Galos, Ochman, Antoniak - Kotwica (46 Kuliszewski), Głaz, Broda (65 Zima), Kowalik (65 Żaba), Lampart - Czarniecki (83 Szcząber).

Sędziował: Robert Marciniak (Kraków). Żółte kartki: Tyrka, Lisak, M. Nowak, Adamski - Ochman. Widzów: 1500.

W pierwszym meczu barażowym w grupie IV o awans do III ligi piłkarskiej, rozegranym w Skawinie, Wiślanie Jaśkowice wygrali z Unią Tarnów 2-1.

Początek meczu należał do Wiślan, którzy zdemontowali rzadko spotykaną skuteczność. Już pierwsza składna akcja gospodarzy zakończyła się golem. Po dośrodkowaniu z lewej strony Konrada Kuliszewskiego piłkę przejął Mateusz Lampart, wbiegł w pole karne i oddał strzał na bramkę. Interweniujący Łukasz Lisak nie zdołał zatrzymać futbolówki. Uplynęło lewie pięć kolejnych minut a gospodarze w kolejnej akcji podwyższyli wynik na 2-0.

W tym wypadku do dośrodkowania Sebastiana Głaza doskoczył Michał Kowalik, który strzałem głową posłał piłkę do siatki.

Tarnowianie mieli więcej z gry, częściej byli w posiadaniu piłki, ale po przerwie zdołali strzelić tylko jednego gola. Jego autorem był czołowy snajper „Jaskółek” Artur Biały.

Skawina: sobota, 26 czerwca 2021r.

WIŚLANIE JAŚKOWICE - UNIA TARNÓW 2-1 (2-0)

1-0 Lampart 11, 2-0 Kowalik 16, 2-1 Biały 51.

WIŚLANIE: Cabaj - Pischinger (77 Źródlewski), Galos, Ochman, Kuliszewski (79 Kotwica) - Czarniecki (67 Antoniak), Głaz, Broda, Kowalik (67 Żaba), Lampart - Adisa.

UNIA: Lisak - Malisz, Kokoszka, Mabassa, Węgrzyn - Adamski (72 Tyrka), Orlik, Lopes (67 Ostrowski), Wardzała (82 Dubas), Nytko (90 Starzyk) - Biały.

Sędziował: Tomasz Musiał (Kraków). Żółte kartki: Cabaj - Lopes, Orlik. Widzów: 750.



Marek Koźmiński i Ryszard Kołtun

W Małopolskim Związku Piłki Nożnej - Zmiany! Zmiany! Zmiany! W sobotę 12 czerwca br., w małej hali Tauron Arena delegaci obradujący podczas Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego MZPN wybrali prezesem Ryszarda Kołtuna. Nowego szefa Związku poparło 136 delegatów, siedem osób było przeciwko, trzy wstrzymały się od głosu. Równocześnie znacząca wymiana kadr nastąpiła w Zarządzie MZPN.

Delegaci Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego MZPN zdecydowali

Ryszard Kołtun prezesem!

Wraz z wyborem nowego prezesa w MZPN zakończyła się epoka dowodzenia Związkiem przez Ryszarda Niemca. Trwała ponad 28 lat. Zostanie zapamiętana jako czas sportowych i organizacyjnych sukcesów, okres wzrostu znaczenia małopolskiej piłki w krajowej hierarchii futbolowej.

Otwierając zjazdowe obrady ustępujący prezes, red. Ryszard Niemiec powiedział:

„ - 110 lat temu, we Lwowie z inicjatywy redaktora krakowskiego dziennika „Czas” i prezesa Cracovii Stanisława Kopernickiego powstał Związek Polskiej Piłki Nożnej. Sukcesorem ZPPN jest MZPN. Data 25 czerwca 1911 skłania nas do przekonania, że dźwigamy wielką odpowiedzialność i niesiemy szczytne idee, które przyświecało naszym poprzednikom. Ku przyszłości będzie nakierowane dzisiejsze spotkanie, wpłynie na kształt wyborów w PZPN i wytyczy nowe kierunki rozwoju małopolskiej piłki.

Pragnę podziękować wszyst-

kim, którzy towarzyszyli mi podczas mozolnej drogi przez 28 lat, zwłaszcza w ostatnim etapie, czyli plugawych oskarżeń, nieczystych intencji i chęci dominacji w MZPN. Mam poczucie, że jesteśmy na dobrej drodze, by utrzymać swój dotychczasowy oryginalny charakter organizacyjny i być liderem krajowej rywalizacji.

Chciałbym podziękować całemu środowisku. Patrzę z podziwem, że przeszliśmy ten czas bez większych problemów, konfliktów i potknięć organizacyjnych.”

Ryszard Niemiec prezesem honorowym

Red. Ryszard Niemiec, kończący bieżące kierownictwo Związkiem, został – przez akłamację – obdarzony tytułem Honorowego Prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. W okolicznościowej laudacji Zbigniew Koźmiński powiedział: - Nie bardzo wiem, jakie słowo

najbardziej pasuje. Nie pasowało słowo pożegnanie, bardziej podziękowanie. Takich ludzi, jak prezes Niemiec się nie żegna, tylko prosi, by pozostali z nami jak najdłużej. Honorujemy Człowieka, który w całej karierze zawodniczej był gwiazdą drużyn, w których występował. Potem poświęcił się dziennikarstwu i otrzymał dwa „Złote Pióra”. 28 lat to kawał czasu, najpierw w KOZPN, a potem w MZPN wypromował tę organizację na pierwsze miejsce w Polsce.”

Do gratulacji i życzeń delegatów dołączył się prezydent Krakowa prof. Jacek Majchrowski, adresując do red. Ryszarda Niemca okolicznościowy list gratulacyjny, który prezentujemy obok.

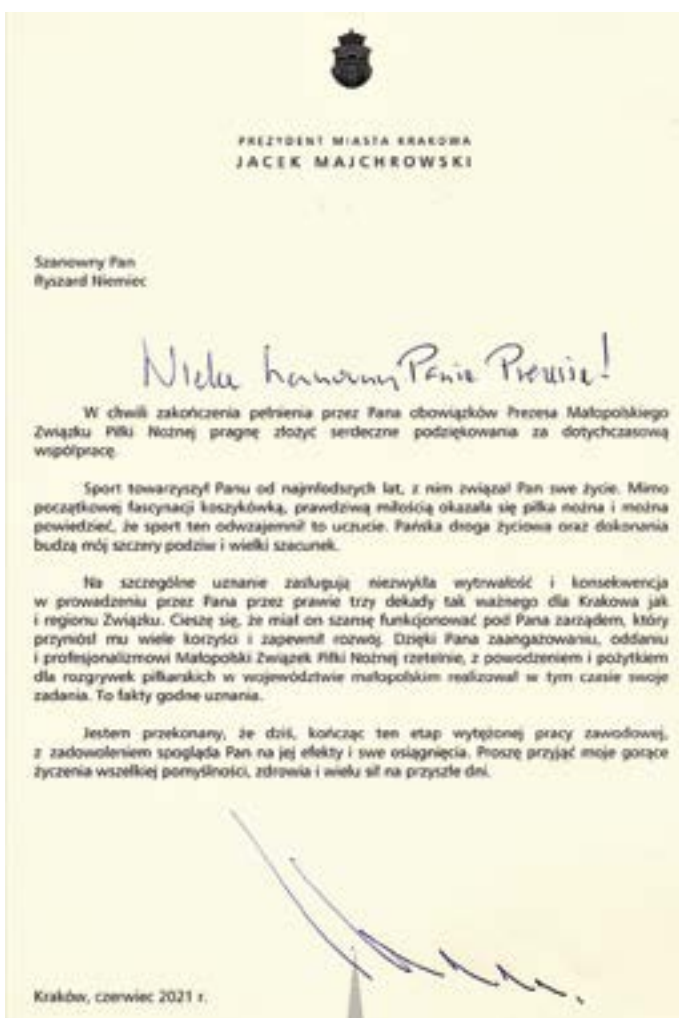
Członkowie honorowi

W kolejnym punkcie porządku zebrania Przewodniczący Komisji ds. Odznaczeń MZPN Andrzej Strumiński zawnioskował o nadanie Tytułów Honorowych Członków MZPN: Danucie Witkowskiej, Januszowi Karasińskiemu, Janowi Kowalczykowi, Michałowi Królikowskiemu, Andrzejowi Palczewskiemu, Piotrowi Skrobowskiemu, Andrzejowi Tureckiemu, Józefowi Cichoniowi i Janowi Popiołkowi. Zebrani wsparli wniosek gromkimi brawami.

Łukasz Sosin obecny i milczący

Wybory władz MZPN miały szczególnie wymiar. Dotychczasowy lider małopolskiego środowiska red. Ryszard Niemiec kończył wieloletnią prezesurę. Równocześnie i w Polskim Związku Piłki Nożnej nastąpi wkrótce zmiana warty. Powyższe okoliczności sprawiły, że potencjalni sukcesorzy zwietrzyli swoją szansę.

[ciąg dalszy >>>](#)





Ryszard Niemiec

Prezesowska fucha kusiła i rodziła nadzieje na szersze perspektywy.

Już kilka miesięcy temu jednym z kandydatów ogłosił się Łukasz Sosin, były piłkarz święcący sukcesy na Cyprze, który po powrocie do kraju został szkoleniowcem juniorów młodszych w krakowskim Hutniku. Sosin, który bił rekordy medialnych występów, głównym postulatem programowym uczynił „kruszenie betonu” oraz realizację pomysłów, które od dawna, i z zadowalającym skutkiem są praktykowane w MZPN. Z upływem czasu, dostrzegając brak zainteresowania środowiska i nikłość szans, rozpoczął batalię prawną, zarzucając Związkowi nieuczciwość w procesie wyborczym. Na koniec podjął jeszcze próbę zablokowania Zjazdu MZPN. Bezskutecznie. Opinie prawne PZPN jednoznacznie przyznały rację Małopolskiemu Związkowi a krakowski Sąd oddalił wniosek o odroczenie obrad.

Podczas zjazdowej debaty red. Ryszard Niemiec stwierdził stanowczo: - Klub, którego mandatariusz wyraził chęć kandydowania na prezesa MZPN, przekroczył granicę dobrego obyczaju. Mieszanie organów sądowiczych w proces kampanii wyborczej jest właśnie przekroczeniem dobrych obyczajów. Sąd powszechny oddalił jednak skargę, a także komisja prawna PZPN pod przewodnictwem mecenasa Zielińskiego przyznała rację MZPN, że miał prawo w dowolny, przez siebie interpretowany sposób ustalić reguły gry przy wyborze prezesa!

Kolejny mówca, wiceprezes PZPN Marek Koźmiński, w polemicznym wystąpieniu powiedział: - Ze zdziwieniem przeczytałem wywiad z Łukaszem Sosinem, który stwierdził m.in. że rozmawiał z Markiem Koźmińskim. To ja się pytam, kiedy? Bo ja sobie nie przypominam, żebyśmy rozmawiali. Nie jestem osobą, która boi się trudnych rozmów. Nigdy od nich nie uciekałem.”

Delegaci walnego oczekiwali odpowiedzi na swoje „dictum acerbum” wygłoszone w kierunku Łukasza Sosina. Ten jednak pozostał milczący.

Sprawozdanie z działalności MZPN

Istotnym fragmentem zgromadzenia delegatów MZPN była jego część sprawozdawcza. W głównej roli wystąpił prezes MZPN Ryszard Niemiec. Jego wystąpienie – jak stwierdził – ograniczyło się do podkreślenia i uwypuklenia istotnych spraw w działalności organizacji, które szeroko zostały przybliżone w opracowanym i przekazanym delegatom Sprawozdaniu z Działalności MZPN.

Red. Niemiec rozpoczął od streszczenia tego, co się władzom związku nie udało. Zaniedbaliliśmy public relations, czyli to, co kiedyś nazywało się propagandą. Nie informowaliśmy właściwie opinii publicznej i społeczeństwo nie wie, że jesteśmy jedną z wielu organizacji prowadzącą szkołę szczebla licealnego. Związek porwał się, by pełnić rolę mecenasa tej placówki, która potrafi skutecznie edukować młodzież i jednocześnie uczyć ją futbolu. Społeczeństwo nie wie, że w ramach projektu Erasmus przybył do Krakowa student z hiszpańskiej Walencji, który w stolicy Małopolski postanowił zbierać materiały do jego pracy magisterskiej. Nie ma w narodzie powszechnej wiedzy, że MZPN jest kwintesencją samorządności choćby przez fakt, że w naszej organizacji działa 14 Podokręgów, których władze są wyłaniane w sposób demokratyczny. Ludzie nie wiedzą także i o tym, że jako jeden z trzech wojewódzkich związków w Polsce posiadamy własną siedzibę na miarę naszych potrzeb, że zmodyfikowaliśmy system szkolenia młodzieży AMO, że podejmowaliśmy szereg inicjatyw na rzecz trenerów zapewniając im staże w najlepszych małopolskich klubach.

W przestrzeni daje się słyszeć głosy, że MZPN nie ma „przebicia” w Warszawie, w PZPN. Jest to zarzut chybiony. Fakty mówią same za siebie, choćby i ten że to w Krakowie, a nie w Warszawie odbyły się finały Mistrzostw Europy U-21 – ot cały komentarz.

Teraz pora na uczciwą ocenę tego, co za nami. Nic nie byłoby możliwe, gdyby nie aktywna współpraca działaczy od Biecza po Jawiszowice, od Proszowic po Zakopane. Każdy z Was delegatów przyłożył cegiełkę, by MZPN był tu gdzie jest. Życzę następcom, by zachowali choć połowę tej energii, którą ja mam odchodząc ze stanowiska prezesa.

Absolutorium dla ustępującego Zarządu

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej MZPN złożył jej przewodniczący Jerzy Chylewski. Biorąc pod uwagę przeprowadzone badania sprawozdań finansowych oraz dokonane kontrole Komisja Rewizyjna pozytywnie ocenia pracę Zarządu i pracowników MZPN za okres sprawozdawczy.

W związku z powyższym Komisja Rewizyjna wnosi o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi MZPN.

Za przyjęciem Uchwały absolutorijnej głosowało 119 delegatów, 12 było przeciw, 6 wstrzymało się od głosu.

Ryszard Kołtun prezesem!

Wyborczą część Walnego Zgromadzenia Delegatów MZPN prowadzący obrady Bartosz Ryt rozpoczął od sprawozdania Komisji Mandatowej, którą przedstawił jej przewodniczący Marek Ostrega. Poinformował, że w obradach uczestniczy 152 delegatów z grona uprawnionych 156 uprawnionych, wybranych w podokręgach, klubach i środowiskach futbolowych Małopolski.

Równocześnie Komisja stwierdziła, że Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów MZPN zwołane w dniu 12 czerwca 2021 roku jest prawomocne i zdolne do podejmowania uchwał zgodnie ze Statutem MZPN.

Następnie rozpoczęła się batalia o fotel prezesa Związku. Jako pierwszy kandydat wystąpił Ryszard Kołtun, który w MZPN działa od dziewięciu lat. Przedstawił program.

Kolejnych chętnych na najwyższy urząd w Związkowej hierarchii nie było. Ryszard Kołtun otrzymał poparcie 136 delegatów, 7 było przeciw i 3 wstrzymało się od głosu.

W zaistniałej sytuacji jednego kandydata - a przecież chrapkę mieli też inni - zasadne wydaje się pytanie wyśpiewane onegdaj przez Danutę Rinn: „Gdzie ci mężczyźni?, gdzie te chłopy?”

Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej

W kolejnym punkcie obrad delegaci wybrali członków Zarządu MZPN. Kandydatów zaproponowała Komisja Wyborcza Zebrania



obradująca w następującym składzie: Józef Cichoń, Marian Fido, Jan Kowalczyk, Zbigniew Koźmiński, Henryk Sochacki, Stanisław Strug, Andrzej Strumiński, Krzysztof Szopa i Andrzej Witkowski.

Przewodniczący Komisji Krzysztof Szopa zgłosił 35 osób do nowego Zarządu: Zbigniew Augustyn, Tomasz Bałdys, Wiesław Bobowski, Józef Cichoń, Paweł Cieśllicki, Jerzy Dudek, Marian Fido, Ewa Gajewska, Jan Gluc, Artur Głowczyk, Magdalena Gorzelany-Dziadkowiec, Maciej Górka, Zdzisław Kapka, Krzysztof Kołaczyk, Jan Kowalczyk, Zbigniew Koźmiński, Michał Królikowski, Łukasz Krupa, Mariusz Krupa, Zbigniew Krzysztyński, Jerzy Nagawiecki, Mirosław Nieć, Marian Pamuła, Bartosz Ryt, Henryk Sochacki, Stanisław Strug, Andrzej Strumiński, Andrzej Szmyt, Krzysztof Szopa, Bolesław Ściepura, Kazimierz Śliwiński, Jakub Ślusarski, Andrzej Turecki, Piotr Zawodny.

Za wymienionymi opowiedziało się 130 delegatów, 12 było przeciw, jeden delegat wstrzymał się od głosu.

W podobny sposób wyłoniono członków Komisji Rewizyjnej MZPN. Zgłoszonych kandydatów: Jerzego Chylewskiego, Janusza Kołacza, Cezarego Pańkowskiego, Henryka Pazdura, Jerzego Sysłę, Zdzisława Bębenka, Mieczysława Kępę, Jerzego Mikołajczyka i Andrzeja Kuźmę wsparło 121 delegatów, 13 było przeciw a 5 wstrzymało się od głosu.

Reprezentanci środowiska na zjazd PZPN

W Warszawie, 18 sierpnia br., obradować będą delegaci podczas Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczo-Wyborczego Polskiego

Związku Piłki Nożnej. Środowisko MZPN reprezentować będzie w Warszawie pięcioosobowe grono. Mandat delegata zyskali: Ryszard Kołtun, Janusz Koziół, Zbigniew Koźmiński, Jerzy Nagawiecki i Bartosz Ryt.

Następnie wyłoniono delegatów rezerwowych, którymi zostali: Jan Kowalczyk, Henryk Sochacki, Krzysztof Szopa, Paweł Cieśllicki, Andrzej Strumiński.

Za wymienionym składem osobowym opowiedziało się 121 delegatów, 11 było przeciw, a 2 wstrzymało się od głosu.

Sprawozdanie Komisji Uchwał i Wniosków Na zakończenie obrad przewodniczący Komisji Uchwał i Wniosków Jerzy Nagawiecki przedstawił w imieniu Komisji, w której zasiadali również Antoni Gawronek i Jerzy Sysło, wnioski zgłoszone podczas obrad Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze MZPN.

Oto wnioski merytoryczne:

Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze MZPN podjęło uchwałę zobowiązującą Zarząd MZPN do rozpoczęcia prac nad zmianą/aktualizacją statutu MZPN w konsultacji ze środowiskiem piłkarskim Małopolski.

Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze MZPN upoważnia Zarząd MZPN do opracowania i wdrożenia nowego systemu rozgrywek na terenie działania Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze MZPN wnioskuje do Zarządu MZPN o utworzenie dwóch klas „A” dla drużyn z powiatu wadowickiego i osobnej klasy „A” dla powiatu suskiego. Mistrzowie obydwu w/w klas „A” uzyskiwaliby automatyczny awans do klasy okręgowej.

Wnioski zostały przyjęte przez akklamację.



Program kandydata Ryszarda Kołtuna

MZPN+ ODNOWA

Futbol to gra zespołowa

Małopolski Związek Piłki Nożnej jest czołowym polskim związkiem regionalnym, zarówno pod względem liczby klubów, zawodników, jak i osiągnięć sportowych. Ale nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być lepiej... W 110. roku istnienia naszego stowarzyszenia niezbędny jest lifting, a ponieważ futbol to gra zespołowa, dlatego nie ma jednego priorytetu, priorytetem są wszystkie obszary działalności MZPN! Mój program to nowe otwarcie – personalne i merytoryczne. Proponuję wizję Małopolskiego Związku opartą na otwarciu się na współpracę, także otwartości na nowe pomysły i potrzeby całego środowiska – klubów, podokręgów, zawodników, trenerów, sędziów, działaczy, kibiców. Stawiam na kreatywność i integrację. Oto moje pomysły na doskonalenie działań MZPN.

KLUBY

- system premiowania za Puchar Polski i awanse oraz za pracę z młodzieżą
- Pro Junior System w klasach okręgowych
- wsparcie przy pozyskiwaniu dotacji i grantów
- wsparcie sprzętowe dla klubów wyróżniających się w pracy z młodzieżą
- utworzenie Forum Klubów Centralnych (ekstraklasa, I i II liga)
- szybka ścieżka dla klubów centralnych, opieka VIP
- pomoc MZPN dla klubów w rozliczaniu delegacji sędziowskich

PODOKRĘGI

- dofinansowanie Podokręgów przez całą kadencję na wzór uchwały Zarządu PZPN w sprawie dofinansowania WZPN w związku ze zmniejszeniem przychodów; dofinansowanie w cyklu rocznym (lub półrocznym) wg kryteriów ustalonych na Konwencji Prezesów Podokręgów MZPN
- zachowanie autonomii Podokręgów MZPN
- reaktywacja Podokręgu Kraków
- obecność raz na tydzień w Podokręgach, otwarcie na problemy klubów z jednostek terenowych

ROZGRYWKI

- zmiana systemu rozgrywek seniorów, od sezonu 2022/23 jedna

- grupa IV ligi, dwie grupy V ligi i osiem grup okręgówek
- sponsorzy tytularni poszczególnych lig w trakcie kadencji, w tym także dla lig żeńskich
- audyt systemu rozgrywek młodzieżowych uwzględniający stronę sportową i ekonomiczną
- unifikacja rozgrywek najmłodszych – orlików, żaków, skrzatów

WSPÓŁPRACA SAMORZĄDY/GRANTY/ DOTACJE

- pozyskiwanie grantów na organizację turniejów i półkolonii dla młodzieży
- pozyskiwanie grantów na projekty MZPN
- współpraca z Podokręgami i klubami w kontaktach z samorządami
- aktywizacja środowiska w pozyskiwaniu środków z programów ministerialnych
- pomoc w pozyskiwaniu środków z budżetu obywatelskiego
- utworzenie komisji MZPN pomagającej w tworzeniu wniosków i rozliczaniu grantów
- pomoc dla akademii uczestniczących w projekcie Certyfikacji Szkółek Piłkarskich PZPN
- kontynuacja projektu „Mecenas Futbolu Małopolskiego”

MŁODZIEŻ

- wsparcie dla klubów wyróżniających się w pracy z młodzieżą
- audyt systemu rozgrywek młodzieżowych uwzględniający stronę sportową i ekonomiczną
- unifikacja rozgrywek najmłodszych – orlików, żaków, skrzatów
- pozyskiwanie grantów na organizację turniejów i półkolonii dla młodzieży
- pomoc dla akademii uczestniczących w projekcie Certyfikacji Szkółek Piłkarskich PZPN
- spofesjonalizowana organizacja turniejów dla młodzieży (Dzień Dziecka i in.)
- nawiązanie kontaktów międzynarodowych dla kadr MZPN, m.in. z federacjami z Czech, Słowacji, Węgier, Austrii i in.

SĘDZIOWIE

- nowa wizja działalności Kolegium Sędziów MZPN
- większy nacisk na szkolenie sędziów, unowocześnienie szkoleń, organizowanie szkoleń z udziałem sędziów centralnych
- ewolucyjna zmiana regulaminów sędziów i obserwatorów
- korzystanie w większym wymiarze z obserwacji telewizyjnych
- szybka ścieżka awansu dla utalentowanych arbitrow
- doposażenie sędziów w sprzęt pomocny w prowadzeniu zawodów

TRENERZY, SZKOLENIE

- usprawnienie funkcjonowania struktur szkoleniowych w MZPN
- powołanie regionalnych koordynatorów ds. szkolenia
- powołanie komórki do profesjonalnej organizacji turniejów i eventów dziecięcych
- licealna szkoła sportowa piłki nożnej – kontynuacja; utworzenie klasy dziewcząt
- wsparcie dla klubów przy tworzeniu klas sportowych w szkołach
- program certyfikacji szkółek piłkarskich, pomoc w tworzeniu wniosków i rozliczaniu (szkolenie)
- dbanie o wysoki poziom merytoryczny konferencji metodyczno-szkoleniowych
- organizacja nowatorskich warsztatów
- edukacja szkoleniowców, kursy (dostosowanie ilości do potrzeb); pomoc finansowa dla wyróżniających się trenerów
- staże w klubach centralnych Małopolski, staże zagraniczne
- warsztaty dla trenerów drużyn amatorskich i młodzieżowych niższych lig

KLUB ZASŁUŻONEGO PIŁKARZA

- aktywizacja środowiska zasłużonych piłkarzy

- zaproszenie do udziału w działalności MZPN medalistów MŚ i IO oraz reprezentantów Polski
- spotkania cykliczne z reprezentantami Polski

PZPN

- Małopolski ZPN popiera Marka Koźmińskiego w wyborach prezesa PZPN
- MZPN partnerem dla PZPN; ma wpływ na decyzje, bo jest czołowym pod względem wielkości i osiągnięć WZPN w kraju
- aplikowanie o wydarzenia piłkarskie międzynarodowe i krajowe

FUTBOL KOBIECY I FUTSAL

- sponsor tytularny dla lig kobiecych
- wsparcie sprzętowe i finansowe klubów kobiecych
- większa popularyzacja futsalu na stronach internetowych MZPN

WIZERUNEK

- nowe strony internetowe MZPN: informacyjna i sportowa; unifikacja stron podokręgów
- MZPN w mediach społecznościowych
- wydawanie rocznika małopolskiego futbolu
- konkursy wojewódzkie wiedzy o piłce nożnej

ADMINISTRACJA

- poprawa jakości pracy biura i agend regionalnych tak, by obsługa trenerów, zawodników, działaczy zarówno w Krakowie, jak i w podokręgach była szybka i wygodna;
- utworzenie „biura wniosków i zażaleń”
- wsparcie Podokręgów – w organizacji pracy biur, także poprzez przekazanie środków na sprzęt
- profesjonalizacja w działalności biura i jednostek terenowych
- szkolenia Extranetowe dla Podokręgów i klubów
- cotygodniowe dyżury prawne w MZPN

INTEGRACJA

- otwarcie na współpracę i pomysły
- pozytywne myślenie, entuzjazm, kreatywność, dobra energia
- otwarcie na potrzeby klubów i zawodników
- zbudowanie solidarności całego środowiska małopolskiego futbolu, w którym doceniana byłaby działalność i małych i wielkich klubów
- MZPN przyjazny dla całego środowiska piłkarskiego w Małopolsce





Wiceprezesami:

Jerzy Nagawiecki, Bartosz Ryt i Jan Kowalczyk

Pierwsze decyzje nowego Zarządu MZPN

25 czerwca br. podczas pierwszego w nowej kadencji posiedzenia Zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, ukonstytuowały się władze MZPN. Przyjęto 21 uchwał, wybrano trzech wiceprezesów i Prezydium Zarządu.

Prezes MZPN Ryszard Kołtun wnioskuje o powołanie trzech wiceprezesów. **Jerzy Nagawiecki** będzie wiceprezesem ds. organizacyjnych, **Bartosz Ryt** - ds. prawnych, a **Jan Kowalczyk** - ds. podokręgów MZPN. Kolejni dwaj wiceprezesi mają zostać powołani 7 lipca br. podczas zebrania drugiego Zarządu MZPN w obecnej kadencji.

Następnie do Prezydium Zarządu MZPN wybrani zostali: **Ryszard Kołtun** (prezes), **Paweł Cieśllicki**, **Ewa Gajewska**, **Artur Głowczyk**, **Zdzisław Kapka**, **Jan Kowalczyk**, **Jerzy Nagawiecki**, **Bartosz Ryt**, **Henryk Sochacki**, **Andrzej Strumiński**, **Krzysztof Szopa**, **Kazimierz Śliwiński** i **Jakub Ślusarski**. Az dziewięć osób to nowe twarze w składzie Prezydium Zarządu.

Ewa Gajewska została powołana na nowo utworzoną funkcję dyrektora Biura Zarządu MZPN.

Ważną nominacją jest powołanie **dr Jakuba Ślusarskiego** na funkcję przewodniczącego Kolegium Sędziów MZPN.

Powołani zostali także przewodniczący niektórych komisji i wydziałów: **Andrzej Godny** (Wydział Gier), **Andrzej Szmyt** (Komisja Ekonomiczno-Finansowa), **Jan Popiołek** (Komisja ds. Licencji Klubowych), **Józef Cichoń** (Komisja ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich), **Artur Krzeszowiak** (Komisja ds. Piłkarstwa Kobiecego), **Piotr Zawodny** (Komisja ds. Futsalu), **Andrzej Strumiński** (Komisja ds. Oznaczeń), **Marek Ostrega** (Rada Seniorów).

Kazimierz Śliwiński został ustanowiony Pełnomocnikiem Prezesa MZPN ds. reaktywacji Podokręgu Kraków.

Powołany został skład osobowy Wydziału Dyscypliny MZPN i Związkowej Komisji Odwoławczej MZPN.

Do WD MZPN weszli: **Mariusz Gajewski** (przewodniczący), **Mirośław Szulc** (wiceprzewodniczący), **Łukasz Horoško** (wiceprzewodniczący) oraz **Wojciech Batko** i **Przemysław Nogiec** (członkowie).

W składzie ZKO MZPN znaleźli się: **Marek Miarczyński** (przewodniczący), **Michał Burdajewicz**, **Jacek Gucwa**, **Joanna Kowalska**, **Radosław Kowalski**, **Józef Król**, **Konrad Lembas**, **Bogusław Machynia**, **Paweł Przybyło**, **Jerzy Warchala**, **Mateusz Weredyński**.

Ponadto powołano Zespół ds. zmiany Statutu MZPN i Zespół ds. przygotowania obchodów jubileuszu 110-lecia MZPN. Pracami obydwu kieruje wiceprezes ds. organizacyjnych **Jerzy Nagawiecki**.

Wyborczy remanent

Marian Fido nadal prezesem Podokręgu Żabno

Wybory w PPN Żabno odbyły się już po zamknięciu poprzedniego numeru „FM”. Stąd niniejszym relacja stanowiąca uzupełnienie wszystkich poprzednich:

Marian Fido został wybrany jednogłośnie na kolejną kadencję prezesem Podokręgu Żabno. Nie zostali zgłoszeni inni kandydaci. W zebra-

niu sprawozdawczo-wyborczym w Żabnie uczestniczyło 25 delegatów spośród 48 uprawnionych. Godna pokreślenia była aktywna i kreatywna dyskusja dotycząca ważnych spraw piłkarskiego środowiska. Podczas zebrania wręczone zostały odznaczenia PZPN i MZPN.

Do Zarządu Podokręgu Żabno weszli: **Marian Fido** (prezes), **Zbigniew Lustoń**, **Jacek Patoń**, **Marek Kowalik**, **Ryszard Łoś**, **Paweł Wolański**, **Robert Karagicz**, **Kazimierz Grzebieniowski**, **Paweł Fido**, **Dariusz Lizak** i **Radosław Woliński**.

Delegatami na Zjazd MZPN zostali: **Marian Fido**, **Zbigniew Lustoń**, **Marek Kowalik**, **Paweł Fido**, **Ryszard Łoś** i **Bogusław Męcnarowski**. Rezerwowi: **Jacek Patoń**, **Roman Oleksy** i **Krzysztof Spilski**.

Po zwycięskim finale z Popradem Muszyna

Puchar dla Wieczystej!



Środa, 16 czerwca, stadion Garbarni, zbliża się godzina 17. Za chwilę piłkarze Wieczystej Kraków i Popradu Muszyna rozegrają finałowy mecz Pucharu Polski w Małopolsce. Dla ekipy „żółto-czarnych” to szansa na pierwszy duży sukces otwierający możliwość zaprezentowania wysokich umiejętności w konfrontacji z rywalami z wyższych ligowych półek. Rywale też chcą się pokazać z jak najlepszej strony.

Boi się tylko słaby

Dwa wcześniej dokonujemy przedmeczowego rekonesansu. Wieczystą odwiedza red. nac. „Futbolu Małopolski”, Jerzy Nagawiecki.

Nastroje w klubie przy ul. Kazimierza Chałupnika 16 w Krakowie bojowe. Zespół prowadzony przez trenera Rafała Jędraszczyka pokonał w Rudawie Orleńca 5-0, wygrał rywalizację w klasie okręgowej, awansował z kompletem punktów do KEEZA IV Liga i szykuje się powoli do małopolskiego finału Fortuna Puchar Polski.

O oczekiwania przed konfrontacją z Popradem pytamy prezesa KS Wieczysta - ANDRZEJA TURECKIEGO, przez wiele sezonów stanowiącego filar KS Cracovia.

- Przystąpimy do finału z IV-ligowcami z Muszyny podobnie jak do każdego innego spotkania, czyli w pełni przygotowani i skoncentrowani. Jestem przekonany, że zespół pokaże nie tylko skuteczny, ale także ładny futbol.

- *Drużyna w której pierwszoplanowe role odgrywają Sławomir Peszko i Radosław Majewski jest powszechnie uważana za faworyta w rywalizacji o Puchar Polski w Małopolsce.*

- Mamy tego świadomość, ale doświadczenie podpowiada, że wszelkie przedmeczowe zapowiedzi weryfikuje boisko.

- *Wieczysta wystąpi w optymalnym składzie?*

- Zapewne tak. Trener Jędraszczyk będzie mieć do dyspozycji wszystkich kluczowych piłkarzy, zdrowych i gotowych do gry.

- *Jedenastka „żółto-czarnych” wydaje się „męczyć” w grze z lokalnymi rywalami. Dysproporcja umiejętności jest aż nadto widoczna. Stąd waga pucharowych bojów. Wiadomo bowiem, że zwycięzca meczu Wieczysta - Poprad Muszyna uzyska przepustkę do PP na szczeblu centralnym.*

- To frapująca perspektywa, ambicja dobrze poukładanego klubu i marzenie rzeszy naszych kibiców. Cieszymy się, że możemy sforsować kolejną bramę i wypłynąć na szersze wody.

- *A ewentualnej konfrontacji z ligowcami się nie obawiacie?*

- Boi się tylko słaby! Dla nikogo nie jest tajemnicą, że piłkarsko jesteśmy przygotowani na grę w wyższej niż obecnie klasie rozgrywkowej. Swych ambicji nie ukrywamy. Walczymy.

- *W długich dziejach Pucharu Polski zda-*

Wieczysta Kraków Poprad Muszyna 3-0 (0-0)

1-0 Szewczyk 48

2-0 Majewski 65

3-0 Majewski 80

Sędziowali: Tomasz Musiał oraz Jakub Ślusarski i Tomasz Chajdecki; sędzia techniczny: Paweł Gądek.

WIECZYSTA: Miśkiewicz - Frańczak (83 Krasuski), Michalski, Jurkowski, Guzik - Gamrot, Pietras, Majewski - Kumah (83 Madejski), Szewczyk (78 Bąk), Peszko. Trener: Rafał Jędraszczyk.

POPRADEK: D. Bomba - Matras, Szczepanik, Baran, Smoleń - T. Bomba (65 Szeliga), Szczepański (82 Stróżyk), Dyląg (65 Janur), Gruca - Korzym (82 Kuzera), Orzechowski (64 Wąchała). Trener: Robert Kubiela.

rzały się spektakularne konfrontacje futbolowych mocarzy z kopciuszkami. Czy Wieczysta może napisać kolejny rozdział tej historii...?

- Dlaczego nie? W pamięci utkwiły mi sukcesy Jadowniczanek, zespołu który w roku 1984 kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa aż w 1/16 finału Pucharu Polski trafił na ówczesnego giganta Widzew Łódź. To było wydarzenie na skalę krajową. Klub z powiatu brzeskiego na futbolowych salonach. Działo się.

- *Wieczystej marzy się podobna przygoda? Czy na obiekcie przy ul. Kazimierza Chałupnika w Krakowie zobaczymy w kolejnych miesiącach Wisłę, Legię, Lecha?*

- Marzenia... Jeśli uda się pokonać Poprad będziemy ze spokojem czekać na kolejnego rywala. Kto będzie, to będzie.

- *Organizacyjnie jesteście przygotowani?*

- Mentalnie też!

Dołożyć skromną cegiełkę...

STANISŁAW SUŁKOWSKI działa w Popradzie Muszyna od 35 lat, prezesem klubu jest przeszło dwie dekady. Już jutro czeka Poprad mecz o bardzo istotnym znaczeniu.

- Zresztą bardzo ważne i jednocześnie trudne będą najbliższe dni. Najpierw finałowy mecz z Wieczystą w Pucharze Polski. A już w sobotę zakończy się wyścig z Unią Tarnów o prymat w grupie zachodniej IV ligi. Jeśli ją wyprzedzimy w tabeli, otworzy się szansa dodatkowego powalczenia o awans do III ligi. Niewątpliwie mogliśmy dysponować większym dorobkiem, w kilku meczach najwyraźniej zabrakło szczęścia. Na kolejną przed zakończeniem rozgrywek przewagę punktu ma Unia, ale wciąż wierzymy w szczęśliwy epilog dla Popradu.

- *Wcześniej jednak dojdzie do finału z Wieczystą.*

- Tak. Teraz żyjemy wyłącznie pucharem, to nadzwyczajne wydarzenie nie tylko dla klubu. Finał z Wieczystą budzi wielkie zainteresowanie sponsorów, władz samorządowych, naszych kibiców. Muszyna to piękna miejscowość, o powszechnie znanych walorach turystycznych. Chcielibyśmy bardzo, aby piłkarze

Popradu dołożyli skromną cegiełkę w budowaniu atrakcyjnego wizerunku Muszyny.

- Dotychczas najcięższa przeprawa pucharowa?

- Z pewnością trzeba wskazać na dwóch rywali. Mecz z Lubaniem Maniowy został wygrany 1-0 w ostatniej chwili, Maciej Korzym strzelił gola w 87. minucie. Również twarde warunki postawiły rezerwy Brukbetu-Termaliki Nieciecza. Obie strony miały szanse, ostatecznie Poprad zwyciężył 2-1.

- Horoskop na środę?

- Nie ma co ukrywać, faworytem finału jest Wieczysta. Ma potężny skład, z byłymi reprezentantami Polski, Sławomirem Peszką i Radosławem Majewskim. Jestem jednak przekonany, że tanio skóry nie sprzedamy. Wynik będzie sprawą otwartą, bowiem Poprad też ma swoje atuty. I da z siebie wszystko, mimo trudów sezonu, od kwietnia praktycznie gramy co 3-4 dni. Jest jeszcze specyficzny podtekst finału. Robert Kubiela był kiedyś zawodnikiem Wieczystej, a teraz jest trenerem Popradu...

Trzy kwadransy równowagi sił

Wieczysta wzięła górę nad Popradem, co zresztą powszechnie przewidywano. Sławomir Peszko tym razem nie złożył autografu na liście snajperów. Za to Radosław Majewski uczynił to podwójnie, rozwijając temat rzucony przez Krzysztofa Szewczyka. Do przerwy jeszcze były wątpliwości. Po zmianie stron już żadnych.

Ale przez pierwsze trzy kwadransy nie wszystko było oczywiste. Przedmeczowa zapowiedź prezesa Stanisława Sułkowskiego, że Poprad nie sprzeda łatwo skóry, jak najbardziej sprawdzała się. Muszynianie zaproponowali walkę toczoną na równorzędnych warunkach. A nawet szybko chcieli je narzucić.

W akcji ze znaczącym udziałem Szymona Grucy w ostatniej chwili zablokowano strzał Macieja Korzyna, który znalazł się o kilka metrów przed bramką Michała Miśkiewicza. To było ze strony Popradu hasło, że Wieczystej wcale nie pójdzie lekko, łatwo i przyjemnie, choć zdecydowana większość trybun chciała tego od razu.

Akcenty stawiane przez obie strony rozkładały się w tej fazie meczu równo. Wedle reguły „cios za cios”. Daniel Bomba poradził sobie ze strzałem Majewskiego z wolnego. Pod przeciwną bramką został uprzedzony Paweł Szczepanik. Dośrodkowanie od Adriana Frańczaka mógł zamienić na gola Peszko, w dogodnej sytuacji „główkował” niecelnie.

W bramce Wieczystej znów znalazł zatrudnienie Miśkiewicz. To samo nie spotkało D. Bomby, Peszko uderzył za wysoko. Inaczej było w chwili, gdy z wolnego przymierzył Majewski, golkiper Popradu interweniował pewnie. Po lobowaniu piłki przez Kacpra Smolena trochę problemów miał Miśkiewicz. Miałyby i jego vis-a-vis Bomba, gdyby przy szukaniu szczęścia przez Majewskiego w tzw. długim rogu bramki piłka nie przeszła tuż obok słupka.

Już w przedłużonym czasie gry Majewski nie uwolnił się spod troskliwej opieki obrońców Popradu, strzał został zneutralizowany. Nato-

miast pod przeciwną bramką trzeba byłoby bić na alarm, gdyby po szybkiej kontrakcji Gruca zamiast oddania niegroźnego strzału poszukał dobrze ustawionych partnerów, co byłoby wyborem lepszej opcji.

Nie ulega kwestii, że najjśniejszą postacią tej części widowiska był arbiter Tomasz Musiał. Zgodnie z referencjami sędziował na międzynarodowym poziomie. Zresztą trzymał wysoki standard od pierwszej do ostatniej sekundy widowiska, które po zmianie stron przybrało diametralnie inny charakter od poprzedniego. Wieczysta bezwzględnie podyktowała swoje warunki, a odczuwający trud ciężkiego i długiego sezonu Poprad nie był w stanie temu sprostać.

Zaczął Szewczyk, dublet Majewskiego

Zdecydowane zintensyfikowanie akcji przez faworyta odniosło skutek wkrótce po zmianie stron. Spod kornierowej chorągiewki zacentrował Majewski, z bliskiej odległości wepchnął piłkę do siatki Szewczyk. Sprytnie, sposobem, podobnie jak uczynił to kiedyś jeszcze w barwach Garbarni, gdy przesądzał o zwycięstwie nad rezerwami poznańskiego Lecha... Ten gol zwiastował, że od tej chwili trwać będzie wyłącznie ruch jednokierunkowy. Zbiornik Wieczystej wciąż był pełny, w baku Popradu z każdą minutą było coraz mniej paliwa.

Na 2-0 podwyższył Majewski ostrym strzałem z woleja, po energicznej szarży Frańczaka prawą flanką. Wieczysta chciała jeszcze więcej. Po błyskawicznej kontrze blisko celu uderzał Majewski. Wydawało się, że na listę wreszcie wpisze się Peszko. Idealną asystą popisał się Jakub Bąk, nadbiegający Peszko pięknie ułożył stopę. Aż za pięknie, piłka uderzyła w wewnętrzną krawędź poprzeczki... Peszko koniecznie chciał trafić do siatki jeszcze w kilku innych sytuacjach, bezskutecznie. Każdy piłkarz przeklina takie mecze, że jak ma nie wpaść, to nie wpadnie...

Pieczeń na efektownym sukcesie Wieczystej przybił więc niezawodny Majewski, poza Musiałem absolutnie najlepszy na boisku. Uderzył z dystansu chytrze, a piłka sprawiła psikusa Bombie, który we wszystkich innych sytuacjach spisywał się nienagannie. Podobnie jak koledzy z drużyny przegrał wprawdzie, ale z honorem.

Zwycięzca finału otrzymał 50 tys. zł (40 z

PZPN i 10 z MZPN), a finalista 15 tys. zł (10+5). Wręczenie pucharów przypadło nowemu prezesowi Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, red. Ryszardowi Kołtunowi w towarzystwie Zdzisława Kapki i Piotra Skrobowskiego, kiedyś świetnych piłkarzy a teraz działaczy.

Pomoczone opinie

W gronie obserwatorów widowiska dostrześliśmy m.in. duszpasterza diecezjalnego sportowców ks. Łukasza Nizię, Piotra Kocąba, Stanisława Wachowskiego, Marka Ostregę i Dominika Kubikę, kiedyś doskonałego zawodnika m.in. Wawelu i Cracovii. Od roku trenerem rezerw Wieczystej jest syn Donka, Łukasz. Dominik Kubik, podobnie jak wielu innych obserwatorów, nie był zachwycony postawą faworytów do przerwy. Ale po zmianie stron z grą Wieczystej było już zdecydowanie lepiej. - I wtedy ujawniła się wyższość drużyny, która po przerwie pokazała klasę. To już były wysokie standardy - wyraził ocenę Donek. Jak zwykle uśmiechnięty, pozytywnie nastawiony, w swoim stylu...

Również był obecny przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN, Władysław Łach. Składając gratulacje Wieczystej nie omieszkął on pochwalić rywali za grę prowadzoną do przerwy. - W pierwszej połowie Poprad naprawdę pokazał się z ciekawej strony, patrzyło się na to z przyjemnością. Z kolei po zmianie stron wyższość Wieczystej nie podlegała dyskusji. Ale o pokonanych też warto pamiętać.

Finał jak wiadomo odbył się na stadionie Garbarni, gdzie od wielu lat kierownikiem drużyn juniorów jest Jerzy Wojciechowski. Jego syn, Darek, z powodzeniem bronił barw „Brązowych”. Jurek, śledzący z zainteresowaniem najważniejszy mecz rozgrywek, siłą rzeczy nie omieszkął skupiać uwagi na byłych zawodnikach Garbarni, dziś w Wieczystej. Oklaskiwał spryt Szewczyka przy голу na 1-0. Nie był zaskoczony wysokim procentem odbiorów piłki przez Łukasza?? Pietrasa. I lekko westchnął z sentymentem za sylwetką Krzysztofa Kalembę, kiedyś podpory Garbarni, teraz z powrotem w Wieczystej, ale już tylko w drużynie rezerw, bo upływ czasu jest nieubagany...

Prezesi obu finalistów byli zgodni w ocenie, że trofeum przypadło drużynie lepszej.

ciąg dalszy >>>



<<< ciąg dalszy

Puchar dla Wieczystej!

Stanisław Sułkowski był usatysfakcjonowany postawą Popradu, który w pierwszej połowie meczu stawił przeciwnikom twarde warunki. - Naszą szansą było objęcie prowadzenia, były ku temu okazje. Jednak od utraty gola na 0-1 coraz bardziej docierała świadomość, że za chwilę czeka nas jeszcze ostatni mecz w IV lidze. Że jest szansa na prześcignięcie Unii Tarnów o wyścigu o barażowy dwumecz z mistrzem grupy zachodniej. (O III ligę ostatecznie jednak zagrała Unia - red.). Zdroworozsądkowo należało oszczędzać siły, nie wolno było nimi szafować w sytuacji, gdy szanse na pokonanie Wieczystej w finale PP stały się coraz to bardziej iluzoryczne. Niemniej uważam, że Poprad pokazał się w finale z dobrej strony. I to jest ważne.

Andrzej Turecki z pozycji prezesa Wieczystej nie był zachwycony jej grą w pierwszej połowie. Ale też ani przez chwilę nie wątpił, że zostanie osiągnięty kolejny sukces. Teraz pucharowa przygoda nabiera dla Wieczystej krajowego wymiaru. To intrygujące wyzwanie.

Był obecny poprzedni prezes Artur Cybulski w towarzystwie Jacka Ścigalskiego i wielu innych. O Ścigalskich w Wieczystej śmiało można pisać sagę. Od dziadka przez syna do wnuka. Mający 93 lata Pan Kazimierz działał w Wieczystej przez wiele dekad, uczestniczył w pracach zarządu, ponadto był trenerem juniorów. Jacek (62 lata) grał w juniorach Wieczystej od 1974 roku, dwa lata później zadebiutował meczem w Czarnochowicach w drużynie seniorskiej. W klubie z ul. Chałupnika grał z powodzeniem niemal do końca poprzedniego wieku, wraz z kolegami fetował awans do IV ligi (wówczas bez podziału na grupy), gdzie Wieczysta występowała przez kilka sezonów. Od zakończenia kadencji jest działaczem klubowym, niekiedy na funkcyjnych stanowiskach. Z kolei syn Jacka, Łukasz (33 lata) od młodzika grał w Wieczystej, a teraz jest w niej dyrektorem wykonawczym. Pytam Jacka, czy pucharowy triumf to dla niego największy sukces Wieczystej. - To bardzo cieszy, ale jeszcze milej wspominam awans do IV ligi. Bo osobiście byłem zawodnikiem tej drużyny... - odpowiada szerze.

Pokaz rac i demonstracja szalonej radości spięły kłamrą ten dzień świętowany zasłużonego klubu. Wieczysta wkroczyła w pucharach do ogólnopolskiej rywalizacji, serdeczne gratulacje.

JERZY CIERPIATKA



Ekstraklasa wróciła do Niecieczy!

W Niecieczy wybuch radości! Bruk-Bet Termalica powróciła do ekstraklasy. Trwający trzy sezony rozbrat z najwyższą klasą rozgrywkową zakończył się happy endem. W niedzielę 13 czerwca 2021 podopieczni Mariusza Lewandowskiego postawili kropkę nad „i” w zremisowanym 0-0 meczu ze Stomilem Olsztyn.

Po końcowym gwizdku arbitra radości nie było końca. Świętowali piłkarze, euforyczny nastrój zapanował na trybunach, wielka satysfakcja opanowała vipowskie łóżka. Wszyscy mieli świadomość, jak wielki wysiłek włożono w końcowy sukces.

Podczas pomeczowej fety puchar Polskiego Związku Piłki Nożnej honorujący awans Bruk-Bet Termaliki do ekstraklasy wręczyli - na ręce kapitana „Słoników” Piotra Wlazły: prezes Pierwszej Ligi Piłkarskiej Marcin Janicki oraz prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej Ryszard Kołtun. Ponadto nowo wybrany szef MZPN złożył na ręce prezesa Bruk-Betu Termaliki Nieciecza Danuty Witkowskiej gratulacje za awans do elity rodzimych klubów, przekazując okazały puchar.

Podopieczni trenera Mariusza Lewandowskiego solidnie zapracowali na ten sukces, choć w całym sezonie nie brakowało

również zakrętów, a awans można było przypieczętować już zdecydowanie wcześniej. Najważniejsze jednak, że cel został wykonany i znów Małopolska będzie mogła pochwalić się trzema drużynami w ekstraklasie! Z awansu cieszą się również w Radomiu. Awans wywalczył bowiem Radomiak, który do ekstraklasy wraca po 36 latach oraz Górnik Łęczna, zwycięzca barażów o najwyższą klasę rozgrywkową.

Tak grały „Słonice”

Zakończony sezon 2020/21 w Fortuna 1. Lidze piłkarze Bruk-Betu Termaliki Nieciecza zakończyli na drugim miejscu w tabeli. Dzięki temu awansowali do PKO Ekstraklasy. W rozgrywkach „Słonice” zdobyły 65 punktów. 18 spotkań wygrali, jedenaście zremisowali, pięć przegrali. Strzelili w nich 56 goli, tracąc 28. Na własnym stadionie

zespół wywalczył 35 punktów. W Niecieczy wygrał dziesięć razy, pięciokrotnie remisował, dwa razy schodził z murawy pokonany. Bilans bramkowy wyniósł: 29-11.

30 punktów drużyna przywiozła z wyjazdów. Osiem razy zwyciężała, sześciokrotnie dzieliła się punktami, a trzy razy była pokonana. Strzeliła w nich 27 goli, straciła 17.

Co można wyczytać ze statystyk?

Król strzelców Roman Gergel (19 trafień) był również także najskuteczniejszy z gry (15 bramek). 9 bramek Roman zanotował przed przerwą, a 10 razy cieszył się ze zdobytej bramki po zmianie stron. Co ciekawe Kacper Śpiewak wszystkie swoje bramki (sześć) zdobył w II połowach meczów. Jako zmiennik Kacper trafił 4 razy, co wraz z Łukaszem Sekulskim pozwala

mu cieszyć się z miana najsuk-
teczniejszego jokera z ławki.

Samuel Stefanik należał do
czołówki najbardziej zapraco-
wanych zawodników ligi. Tylko 5
zawodników w całej stawce roze-
grało więcej minut od słowac-
kiego pomocnika.

W klasyfikacji Fair Play Niecie-
cza zajęła trzecie miejsce w lidze.
Mniej napomnień otrzymali piłkar-
ze Górnika Łęczna oraz Zagłębia
Sosnowiec. Drużyna była jedną
z tych, które skutecznie wyko-
nały wszystkie przyznane rzuty
karne. W ten sposób dopisano do
dorobku 9 bramek.

Najaktywniejsi na boisku

29 zawodników wystąpiło w
ramach Fortuna 1 ligi w sezonie
2020/2021 w barwach Bruk-Betu
Termaliki. Rekordzista zanotował
2867 ligowych minut na murawie!



Puchar MZPN dla prezesa Termalica Bruk-Bet Nieciecza Danuty Witkowskiej

Bramkarze

Tomasz Loska – wystąpił w 29
spotkaniach (2565 min), z czego
28 razy w pełnym wymiarze.
Obronął rzut karny w wyjazdowym
meczu z Miedzią w Legnicy.
Liczby: 29 meczów. Ponadto
między słupkami „Słoników”
wystąpili: Łukasz Budziłek – 5
meczów, 450 min. oraz Dominik
Kąkolewski – 1 mecz, 45 min.

Obrońcy

Wiktor Biedrzycki – wzmo-
cił zespół w przerwie zimowej.

Rozegrał 14 meczów (1078 min) i
zdobył 1 gola.

Marcin Grabowski – 30 występ-
ów ligowych (2651 min.) i gol
zdobyty w Olsztynie. Młodzie-
zowy reprezentant Polski.

Mateusz Grzybek – 27 meczów
(2067 min) i 4 gole.

Jonathan de Amo Perez – grał
tylko w pierwszej rundzie. Roze-
grał 15 meczów (1292 min.).

Artem Putiwcew – kierownik
defensywy. 29 meczów (2544
min) oraz 5 trafień. Król strzelców
wśród obrońców.

Marcin Wasielewski – obrońca
wystawiany na obydwu flankach.
Wystąpił 25 razy, zaliczył 1567
min.

Pomocnicy

Michał Bezpalec – defensywny
gracz drugiej linii. Wystąpił w 20
meczach (534 min.) i 1 gol.

Sebastian Bonecki – grał
wiosną. 13 meczów, 590 min.



Marcin Janicki i Ryszard Kołtun z pucharem PZPN za awans do ekstraklasy

przydatny zarówno w środku pola
jak i w defensywie. Grał w 28 spo-
tkaniach (2458 min.) i zdobył 6
goli.

Martin Zeman – ofensywny
pomocnik, skrzydłowy. Zaliczył
29 występów (1284 min.) oraz 3
trafienia do siatki rywali.

Paweł Żyra – wszechstronny,
potrzebny. 33 mecze (2131 min.).

Napastnicy

Patryk Czarnowski – w debu-
tanckim sezonie zaliczył 17
występów (515 min.) i 2 gole.

Roman Gergel – główny snaj-
per „Słoni”, król strzelców 1 ligi. 33
mecze (2636 min.) i 19 bramek.

Kacper Śpiewak – dobrze roku-
jący młodzieżowiec. W debiutanckim
zaliczył 30 meczów (1314
min.) i 6 goli.

Ponadto grali: Vlastimir Jova-

nović – 36-latek wystąpił w
8 spotkaniach. Przebywał na
boisku 250 min. Bartosz Snop-
czyński – 5 meczów – 161 min.
Michał Orzechowski – 5 meczów,
1 w pełnym wymiarze i 361 to
dorobek zawodnika przed zimo-
wym wypożyczeniem do Wigier
Suwałki. Jan Klimek – zaliczył 90
min. w spotkaniu z Sandecją (2-2).
Tomasz Matuszewski – 3 mecze,
12 min. Jakub Pek – 1 mecz, 3 min.

Na początek Stal Mielec i Wisła Kraków

Bruk-Bet Termalica rozpocznie
rywalizację w sezonie 2021/2022
od dwóch meczów na własnym
stadionie. 24 lipca br. podejmie
Stal Mielec a tydzień później Wisła
Kraków.

(JN)



Od lewej Andrzej Witkowski, Ryszard Kołtun i Krzysztof Witkowski

WITOLD ŚLUSARSKI – urodził się w roku 1945 w Rudawie. Obecnie mieszka w podkrakowskich Balicach. Absolwent polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przez 40 lat był dziennikarzem Radia Kraków. Twórca prowadzonego na żywo magazynu publicystyczno-informacyjnego „Co niesie dzień”. Autor ok. 700 reportaży oraz wielu słuchowisk radiowych, laureat licznych nagród w Polsce i zagranicą. Autor wielu wywiadów z moznymi tego świata, między innymi prezydentem Francji Valéry Giscard d'Estaing i najważniejszymi krajowymi politykami. Z najbliższej odległości śledził wizytę cesarza Etiopii, Haile Selassie.

Kreator, organizator i współpracownik „Sygnałów dnia”, „Lata z radiem”, „Czterech pór roku”, „Magazynu z kraju i ze świata”, współpracownik Redakcji Magazynów i Reportaży oraz wszystkich centralnych programów ogólnopolskich. Równocześnie współpracował z prasą krajową i regionalną, współtworzył dodatek reportażowy Dziennika Polskiego.

„Pejzaż Polski”. Publikował na łamach: „Przekroju”, „Życia Literackiego”, „Gazety Krakowskiej”, „Wieści”, „Tessy”, „Gazety Zielonogórskiej”, „Anteny”, „Kontrastów”, „Gościa Niedzielnego”, „Gromady Rolnik Polski”, „Tempo”.

Witold Ślusarski napisał 20 książek, m.in.: „Mówi Kraków przez radio”, „Tułacz akordowy”, „Ostrogami dzwoń”, „Siadaj Pan”, „Babo, cicho”, „Następny proszę”, „Szukam człowieka”, „Okazja czyni wiersz”, „Cień i mgła”, „... tu jestem”, „Fantazyjki”, oraz ostatnio wydanej „Zanim zapomnę”. Jest także autorem sztuk teatralnych „Hiena” (premiera - Kraków 2008), „Uchwalić uchwagę” (premiera 2010 - Teatr Ludowy „Tradycja”), „Jak krawiec Niteczka został królem” (premiera 2013 - Kraków), etiudy teatralnej: „Książę i poetka” (o pobycie w Krakowie ks. Józefa Poniatowskiego, premiera Muzeum Historyczne m. Krakowa 2013). Autor licznych scenariuszy do wielu widowisk, także telewizyjnych, tekstów kabaretowych, piosenek.



Red. Witold Ślusarski

Dzięki futbolowej pasji nie zostałem snobem

- Jesteś inteligentem?

- Zawsze powtarzam: murarz-tynkarz, urzędnik galicyjski piątej kategorii, z prawem do zarękawoków.

- Sport stanowi integralną część twojego życia?

- Powiedziałbym nawet, że połowę.

- Aż tak?

- TAK! Sport uprawiałem jeszcze przed pójściem do szkoły podstawowej. Mieliliśmy w domu rodzinnym w Rudawie duży sad, gdzie spotykała się młodzież z całej okolicy. W sadzie graliśmy w piłkę do upadłego, bramkami były drzewa. Wszystko było naturalne, nic nie trzeba było budować.

- Bawiłeś się w spontaniczny futbol, którego coraz mniej.

- W szkole podstawowej grało się w piłkę non stop. I na boisku przyszkolnym, i następnie również poza szkołą. Jak matka szukała, gdzie jest pachole, to wiadomo, że ugania się za futbolówką. Myśmy najczęściej grali na tzw. „suskach”, czyli rozległym terenie o piaszczystym podłożu, gdzie nawet po największej ulewie było sucho. Tam przychodzili różni ludzie. My młodszy graliśmy tuż po lekcjach, a później przychodziła starszyzna i nas przeganiała.

- „Suski” to taka współczesna akademia piłkarska?

- Trafna analogia. Na „suskach” człowiek uczył się piłki i - gdy miał to coś - trafił do drużyny Orłąt Rudawa. Ja mając niespełna 16 lat zadebiutowałem w zespole juniorów, w którym występowali chłopcy z Rudawy i okolic. Grałem z Adamem Nawałką seniorem - ojcem Adama - piłkarza Wisły i reprezentacji Polski a następnie selekcjonerem kadry narodowej, Leszkiem Wiśniewskim następnie lewym obrońcą Górnika Zabrze (zmiennik Stefana Florenskiego), Jerzym Kurkiem, który bronił później bramki Hutnika Trzebnia, Adamem Głogowskim, który kontynuował karierę w Pafawagu Wrocław, znakomitym technikiem Stanisławem Gędkiem, który - co widziałem wówczas po raz pierwszy - potrafił strzelić gola nożycami.

- Ówczesne zainteresowanie futbolem przekraczało dzisiejsze?

- Ludzie żyli piłką, obserwowali mecze i ciekawe treningi na modłę lwowskiej szkoły futbolowej prowadzone przez przedwojennego ligowca Stanisława Puchniarza. Po śmierci spoczął na cmenta-

rze w Krzeszowicach. Myśmy go bardzo lubili, był żyty z drużyną.

- Futbolowa rzeczywistość pierwszej połowy lat 60. XX stulecia nie przypomina tej dzisiejszej?

- Inne czasy. Rywalizowaliśmy wówczas w klasie „B” a następnie w „A”.

- Czyli na czwartym poziomie rozgrywek.

- Tak. Na mecze jeździło się ciężarówką z plandeką, na której ustawiano po bokach ławki. Miało się 17, 18 lat. Grałem już w seniorskich między innymi ze Zbyszkim Zwolińskim, później piłkarzem Cracovii, świętnym Jaśkiem Zającem - wujkiem Adama Nawałki, który następnie trafił do klasztoru, z Mietkiem Musiałem - znakomitym obrońcą. Najciekawsze były powroty.

- 17, 18 lat - licealny wiek. Miałeś czas na piłkę?

- Oczywiście!

- W której szkole pobierałeś naukę?

- W Krakowie, w piątym liceum m. Augusta Witkowskiego.

- Codziennie dojeżdżałeś?

- Tak, pociągami. Sześć razy w tygodniu szkoła, a w niedzielę mecze. Naukę trzeba było nad-

rabiać wieczorami. I jakoś sobie człowiek dawał radę.

- Jak udawało ci się godzić liceum i piłkę?

- Bezproblemowo. Sport sprawiał, że nigdy nie czułem się zmęczony. Mogłem się wybiegać, wypocić na boisku i po przyjeździe do domu, po 15-minutowym odpoczynku, zabierałem się do nauki.

- Szkoła, piłka i...

- Książki. Bardzo dużo czytałem. Rzadziej te obowiązkowe, najczęściej dziwne lektury, szczególnie te z podkładem filozoficznym. Pasjonowała mnie szczególnie filozofia grecka i rzymska. W wieku bodaj 16 lat otrzymałem „Ucztę” Platona. I ni cholery z tego nie rozumiałem. Ale się zawiąłem. Czytałem po jednej stronie, na głos, aby się zorientować o co chodzi? I teraz, po wielu latach, mogę z czystym sumieniem powiedzieć, że trochę się na tym znam. Tym bardziej, że w programie studiów polonistycznych w Uniwersytecie Jagiellońskim miałem także wykłady z filozofii. Później, już jako radiowy reporter, uczyłem dziennikarską młodzież podstaw filozofii.

- W latach, które wspominasz, w inteligentnych kręgach Krakowa dawało się słyszeć głosy, że piłka nożna nie pasuje do humanistyki, do Uniwersytetu. Czy napotykałeś takie opinie?

- Nigdy. We mnie piłka wyzwalała emocje. Chęci poznania czegoś nowego. Dzięki futbolowi trochę pojeździłem, wydorosłałem. Swoją piłkarską karierę

zakończyłem w klasie „A”. Pamiętam, że liderowaliśmy rywalizacji, mieliśmy szansę awansować na poziom okręgowy, czyli III-ligowy. I w tym ważnym momencie drużyna się rozpadła. Przyczyna? Bardzo proszę: jeden przesydał do klasztoru, drugi do Cracovii, kolejny do Victorii Jaworzno, kilku na studia, a znów inny się rozpił. Życie. I tak oddaliśmy awans.

- Mieliście szansę zaistnieć w wyższej lidze?

- Sądzę, że dalibyśmy radę. Mieli drużynę techniczną. Naprawdę. Trener Puchniarz preferował doskonałe panowanie nad piłką, wdrażał taktykę boiskową, z którą myśmy się wówczas zetknęli po raz pierwszy. Trener nam tłumaczył gdzie każdy z nas ma grać, co robić, jak się poruszać, kiedy i w jaki sposób wychodzić do przodu. Czyli - podsumowując - grę w piłkę traktowałem jako odskocznnię od przyziemnych problemów.

- I nigdy ci sport nie przeszkadzał w szkole, na Uniwersytecie Jagiellońskim, w dziennikarskiej pracy?

- Wręcz przeciwnie. Pomagał. W lecie był futbol, w zimie hokej.

- Uprawiałeś hokej na lodzie?

- Tak. Hokej był niejako naturalnym uzupełnieniem piłki nożnej.

- Jak trafiłeś do hokeja?

- Przez licealny zespół „piątki”. Naszym dyrektorem był miłośnik hokeja Stanisław Potoczek. Zebrał sprytnych sportowo chłopaków, zobaczył jak jeździmy na łyżwach, wyposażył w stosowny sprzęt i stworzył zespół, w którego składzie znaleźli się późniejsi ligowi zawodnicy, choćby Antek Smoleń występujący w Cracovii. Ja tam też grałem w tym zespole, ponoć nie najgorzej. Ze szkolnej drużyny trafiłem do Wisły. Juniorzy zajęcia i mecze rozgrywali na lodowisku Olszy.

- Sport towarzyszył ci od dziecka...

- Przez dziesięciolecia. Z sukcesami! Mogę się nawet pochwalić, że strzeliłem gola bramkarzowi złotej jedenastki węgierskiej Gyuli Grosics'owi. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych miał miejsce w miejscowości Tatabánya na Węgrzech mecz, pomiędzy dziennikarskimi ekipami gospodarzy i Krakowa. W naszej drużynie występowali między innymi nieżyjący już: Kostek Migdał, Wiesiu Kraj i Tadek Górski (z GK), Andrzej Szelaąg (TVP Kraków), poeta Stanisław Gola z („Kronika Beskidzka”) oraz Wojtek Dora (Echo), Tadek

Gordon („Tempo”). Pamiętam doskonale ten moment, kiedy piłkę zacentrował bodaj Kostek. Futbolówka idealnie siadła mi na nogę. Uderzyłem z woleja. Efekt był piorunujący. Ku zaskoczeniu wszystkich futbolówka wyśladowała w samym okienku bramki Grosicsa. Do dzisiaj nie potrafię wyjaśnić jak udało mi się dokonać takiego wyczynu. Po wspomnianym meczu w Tatabánya byłem wielce usatysfakcjonowany. Otrzymałem nagrodę, ceramiczną rzeźbę na odwrocie której widniały podpisy Grosicsa, Józsefa Bocsika, Nandora Hidegkutiego i jeszcze kogoś z wielkich futbolistów... U Węgrów zdaje się zagrał Florian Albert, słynny zawodnik, ale też dziennikarz.

- Z naszych dziennikarskich występów na boisku zapamiętałem cię jako napastnika, który monopolizuje futbolówkę, kogoś kto jak dostanie piłkę to kiwa się do upadłego.

- Tak mówili. Pamiętam jeden ze słynnych przed laty krakowskich meczów aktorzy - dziennikarze, gromadzących rzesze kibiców. Przed meczem podszedł do mnie Marian Cebulski, złapał piłkę i krzyczy: ty nie bédziesz grał, boś zawodowiec. Odpowiedziałem, że jestem futbolistą amatorem, ale słynny aktor nie dał się przekonać. Zaproponowałem więc, że będę kopał piłkę tylko lewą nogą. Zgodził się. Słowa dotrzymałem, ale gole i tak strzeliłem.

- W swoje przygodzie z mikrofonem byłeś także sprawozdawcą sportowym.

- To prawda. Ale kariery w tej specjalności radiowej nigdy bym nie zrobił. Uważałem bowiem to zajęcie za wodolejstwo.

- Jednak sprawozdawałeś, pamiętam...

- Rozpocząłem na stadionie Wisły w Krakowie. Gospodarze podejmowali słynnego Górnika Zabrze. Na trybunach 40 tys. kibiców, większość stojących. Transmisję mieli prowadzić Tadeusz Oszast z Witkiem Zakulskim. Ale ten ostatni wracał właśnie z Czechosłowacji i nie było wiadomo czy zdąży na mecz. Toteż Tadek wziął mnie, jako młodego wówczas dziennikarza, na rezerwę, w roli: przynieś, podaj, pozamiataj... Warto przypomnieć niewtajemniczonym, że rutyniarzowi Tadeuszowi Oszastowi nie zawsze się chciało, toteż wymyślił sobie,

że młody poprowadzi 15 minut transmisji, a później włączy się on - główny sprawozdawca i... zwięźczy dzieło. Usiadłem więc przy stolczku usytuowanym na bieżni obok boiska i zaczynam: „Dzień dobry państwu...” A tu nagle pojawił się red. Zakulski i dosłownie zepchnął mnie z krzesła. Na drugi dzień red. Jan Rotter na łamach „Tempa” komentował: „W Krakowie pojawił się nowy, obiecujący sprawozdawca, który przywitał się z słuchaczami.”

- Ale sprawozdawałeś.

- Naczelny się uparł. Powiedział: pierwsze koty za płoty, i wysłał mnie do Jaworzna na mecz juniorów Polska - Czechosłowacja. Zacząłem prowadzić transmisję, ale po piętnastu minutach zaczęła brakować słów, oddechu i wszystkiego. Pojąłem, że to nudne jak cholera. Nie wiedziałem, co dalej mówić. Na szczęście chłopcy z amplifikatorni szybko się zorientowali, że coś nie tak i... puścili muzykę.

- Znając swoje sportowe pasje nie dziwi fakt, że chciano z ciebie zrobić radiowca od futbolu.

- Bo powiem nieskromnie, że na piłce to ja się znam, czasem być może lepiej niż niejeden szkoleniowiec. Bo też zajmowałem się trenerką.

- Podobno jako pierwszy dostrzegłeś talent Adama Nawałki?

- Nie wiem kto to rozpowszechnił, bodaj Leszek Mazan.

- Nie przyznajesz się do Adama?

- Przyznaję, że przed laty prowadziłem półkolonię w szkole podstawowej w Rudawie. I wśród jej uczestników był kilkuletni wówczas Adam Nawałka. Chłopcy grywali w piłkę, ja z nimi.

- Zdradzał piłkarski talent?

- Niewątpliwie. Choć nadal twierdzą, że nieprzeciętnym talentem błyszczał nestor Nawałka, ojciec Adama. To był podwójny Gerd Müller. Potrafił zmonopolizować piłkę, przebiegnąć z nią 70 metrów niczym Diego Maradona omijając slalomem rywali, i gdy zbliżał się do bramki krzyczał do golkipera: prawy róg! I tam też posyłał piłkę.

- O futbolu mówiłeś w radiu choć - jak twierdzą - niechętnie. Ale o futbolu pisałeś na łamach prasy?

- To prawda. Artykuły o tema-

tyce piłkarskiej trafiły między innymi do „Przekroju” i nawet do „Życia Literackiego”. Starałem się patrzeć na sport od strony filozofii, odpowiadać na pytanie: co daje mi sport?

- A daje wiele?

- Oczywiście. Myślę sobie, że dzięki futbolowej pasji nie zostałem snobem. Sądzę też, że wieloletnia sportowa aktywność sprawia, iż pomimo wieku nogi mnie niosą i nadal sprawnie się poruszam. Ponadto piłka była dla mnie źródłem wielu fajnych przeżyć, przygód pełnych humoru, przyjaźni...

- I ta piłka łamała bariery.

- Do tej pory utrzymuje kontakty z niektórymi kolegami z drużyny Orleńta Rudawa lat studentkich.

- Jeden z dwóch twoich synów, Jakub Ślusarski, jest szanowanym lekarzem o specjalności ortopeda i traumatolog narządu ruchu pracującym w Oddziale Klinicznym Ortopedii i Rehabilitacji Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie. Równocześnie kibice futbolu znają Jakuba z piłkarskich boisk jako arbitra asystenta Tomasza Musiała. Zapewne futbolowym bakcyłem zaraził go ojciec?

- Tak na moje oko nie miał większego talentu do piłki. Chciał, ale brakowało predyspozycji. Pewnego dnia zapisał się na kurs arbitrów, złożył egzamin. Jeździłem z nim po niższych ligach, obserwowałem jego poczynania na boisku, byłem zapewne o wiele ostrzejszym recenzentem niż ci oficjalni obserwatorzy z urzędu. I muszę obiektywnie stwierdzić, że posiada dryg do sędziowania. Trudno byłoby mi znaleźć w jego karierze większe błędy.

- Czy atrybuty wykształcenia, kultury osobistej, atmosfery domu są istotne w piłkarskim arbitrażu?

- Nic dodać, nic ująć, to warunki sine qua non. Budują zdolność do podejmowania trafnych decyzji. I Jakub się nie obawia szybko decydować. Jako lekarz musi je wielokrotnie podejmować. Przyznam, że często po meczach telefonuję do syna aby omówić jego pracę na boisku jako asystenta. Dyskutujemy również o pracy sędziego głównego. Niekiedy dzieli nas różnica zdań.

ciąg dalszy >>>

<<< **ciąg dalszy**

Dzięki futbolowej pasji nie zostałem snobem

- Arbiter asystent to obecnie specjalizacja sama w sobie.

- Uważam, że w ostatnim czasie rola bocznego znacząco wzrosła. To dodatkowa para oczu. Kiedy sprawuje się jak należy, VAR jest niemal zbędny. A gdy z kolei asystent słabuje, to główny ma kłopot.

- Czy masz podstawy do recenzowania sędziego ekstraklasowego? Znasz się na piłkarskim arbitrażu?

- Oczywiście. Dawno temu uzyskałem uprawnienia sędziego i biegałem po boisku z gwizdkiem. Bodaj raz czy dwa prowadziłem mecze w klasie „A”. Lubiłem to zajęcie, ale zawsze brakowało czasu.

- Piłkarz, szkoleniowiec, arbiter piłkarski, sprawozdawca sportowy. Futbol znasz ze wszystkich stron, z jasnych i mrocznych zakamarków? Jesteś też zapalonym kibicem?

- Od zawsze. Przez dziesięciolecia zasiadałem na trybunach.

- Głównie na „Pasach”.

- Prawda. Równocześnie głosiłem maksymę: „mówisz Cracovia, myślisz Wisła; mówisz Wisła, myślisz Cracovia”. Kiedyś nawet napisałem słowa hymnu Cracovii. Obowiązywał przez 3-4 miesiące. Zmieścił się między hymnami Aleksandra Kobylińskiego „Makino” a Macieja Maleńczuka.

- Lubisz derby Krakowa?

- Uwielbiam, choć najbardziej satysfakcjonuje mnie remisowe rozstrzygnięcie. Jeśli wygra któraś z drużyn jestem niezadowolony. Dlaczego? Bo w głębi duszy jestem kibicem krakowskiej piłki.

- Twoja miłość do piłki nożnej trwa nadal? Czy zasiadasz przed telewizorem, aby kibicować?

- Regularnie oglądam piłkarskie mecze. Preferuję polską ligę jaka by ona nie była, nad zagranicznymi, choćby angielską. Lubię rodzime rozgrywki dlatego, że ja je rozumiem. To prawda, że są na słabszym poziomie, ale są.

- U nas powszechnie obowiązuje moda na obczyznę.

- To zgodne z naturą Polaków, której cechą jest wymądrzanie się. Wszyscy znają się na futbolu. Najwięcej kibiców jest wśród lekarzy i prawników. A ja lubię polską ligę za swojskość i zrozumiałość. Przyznaję się do tego bez bicia.

- Dziękuję za rozmowę.

JERZY NAGAWIECKI

Jakub Ślusarski – lat 44, lekarz traumatolog, starszy asystent w Oddziale Klinicznym Ortopedii i Rehabilitacji Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, specjalista z zakresu diagnostyki i leczenia urazów oraz schorzeń narządu ruchu, medycyny sportowej a w szczególności chorób stawu kolanowego i barku. W swojej pracy stosuje nowoczesne, mało-inwazyjne techniki artroskopowe. Posiada wieloletnie doświadczenie w pracy z zawodowymi sportowcami. Współpracował z kadrą Małopolski oraz piłkarskim SMS w Krakowie. Kilkanaście dni temu powołany został na funkcję nowego przewodniczącego Kolegium Sędziów MZPN Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Zanim porozmawiamy o sporcie, przypomnijmy, iż Jakub Ślusarski półtora roku temu wykonał w Szpitalu Uniwersyteckim nowatorski zabieg wszczepienia innowacyjnej protezy stawu ramiennego OVO. Była to pierwsza tego typu operacja w Polsce i zaledwie druga w Europie. Takich spektakularnych sukcesów jest znacznie więcej, dr Ślusarski nie ukrywa medycznych ambicji. Stąd – jak sam podkreśla – bierze się potrzeba nieustannego doskonalenia, śledzenia najnowszych tendencji, poszerzania horyzontów. Szkolił się w wiodących ośrodkach w Europie i USA i nadal korzysta z okazji, by uczyć się od uznanych światowych autorytetów w dziedzinie ortopedii i traumatologii.

Środowisko futbolowe od dawna zna Jakuba Ślusarskiego jako cenionego sędziego. Kiedyś współpracował z Łukaszem Bartosikiem i Arturem Szydłowskim. Teraz wraz z Sebastianem Muchą współtworzy sędziowską triadę z Tomaszem Musiałem w roli głównej. Byli rozjemcami wielu ważnych zawodów ekstraklasowych, wspólnie sędziowali pamiętny finał Pucharu Polski pomiędzy Arką Gdynia i Lechem Poznań. Mecze o charakterze międzynarodowym też mieszczą się w jego bogatym rejestrze. Jak każdy młody człowiek grał w piłkę, ale już na początku doszedł do wniosku, że wielkiej piłkarskiej kariery nie zrobi. Do tego – jak podkreśla – trzeba mieć odpowiednie predyspozycje.

Spełnia się natomiast znakomicie na niwie sędziowskiej, w której przychodzi mu właśnie wystąpić w nowej roli. Życzymy powodzenia!

Kciuki za powodzenie tej misji trzymać będzie najbliższa rodzina. Małżonka Klaudyna, która też jest lekarzem, 16-letni syn Jan i 13-letnia córka Marta. Oboje też wykazują sportowe zainteresowania: Janek – trenuje futbol amerykański, Marta – gimnastykę. O ojcu Jakuba Ślusarskiego, znakomitym dziennikarzu red. Witoldzie Ślusarskim, możecie Państwo poczytać na sąsiednich stronach „FM”.

Nowy przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN dr Jakub Ślusarski

Przed nikim nie będę zamykał drzwi

- Jak Pan postrzega kondycję środowiska sędziowskiego w Małopolsce?

- Zanim się zdecydowałem objąć tę funkcję, rozmawiałem dużo z wieloma ludźmi. Mój punkt widzenia jest poniekąd uzależniony od tego, jakie głosy do mnie spłynęły. Sam oczywiście też miałem swoje przemyślenia, ale warto posłuchać innych. Istnieje ogromne grono ludzi, którzy są z różnych przyczyn niezadowolony z tego, jak postrzegani są sędziowie w Małopolsce. I nie jest to wynik zaniedbań ostatniego roku czy dwóch lat. Są to zaniedbania wieloletnie, przede wszystkim w zakresie szkoleniowym, szeroko pojętej sprawiedliwości czy rzetelności oceniania. Jest wielu naprawdę bardzo ambitnych młodych chłopców, którzy starają się być na bieżąco z przepisami i kondycją fizyczną. Jest to w tym momencie wymóg bezwzględny. Teraz jak Pan

spojrzy na boiska to poczynając od „okręgówki” w górę, już nie spotka się pana z brzuszkiem za to bez kondycji. Są to niemal atleci, doskonale dbający o dietę, przygotowanie fizyczne, pracujący z systemami pomiaru tętna. Czyli coś, co przed dziesięć laty było kompletną nowością, a teraz już jest powszechne nawet na poziomie IV ligi. Myślę, że kontrola przygotowania fizycznego adeptów będzie najmniejszym problemem.

- Co z jakością szkolenia?

- Nauczanie przepisów czy w ogóle edukacja sędziowska i współpraca z klubami, trenerami i piłkarzami na różnym polu, żeby przeprowadzić mecze testowe – takie możliwości mamy. I chciałbym ten kierunek nadal rozwijać. Stawiam sobie za cel poprawę poziomu szkolenia, a w efekcie jakości pracy sędziowskiej na boisku, żeby nie stawiano zarzutów, że sędzia czegoś

nie dostrzegł, bo jest niedouczony. Błędy zdarzają się wszystkim i zdarzać się będą. W drużynie na boisku do bramki czasem nie trafiają piłką nawet najlepsi. Chodzi o to, aby zminimalizować ryzyko. Dlatego zamierzam przede wszystkim stawić na szkolenie, na wyławianie talentów, stworzenie im możliwości awansu, a co za tym idzie otwarcie drogi do większej kariery sędziowskiej.

– Czy istnieje coś takiego jak sprawiedliwość rankingowa?

– Od dawna irytuje mnie nadmierna szczegółowość skali ocen, w końcowym etapie do kilku miejsc po przecinku. Nie oskarżając nikogo, to w założeniu rodzi podejrzliwość o ręczne sterowanie, manipulacje itp. System ocen powinien być wieloczynnikowy, uwzględniający więcej kryteriów, niż tylko subiektywną ocenę obserwatora.

Musimy sobie wytłumaczyć, czym w ogóle będzie ranking, bo dotychczas sędziowie byli faktycznie uzależnieni od oceny jednej osoby, od obserwatora, często nazywanego „leśnym dziadkiem”. Uważam, że na poziomie, którym będziemy się zajmować, nie ma sensu wyważanie otwartych drzwi. Na pierwsze miesiące, a może nawet lata, przyjąłem sobie za cel zaadaptowanie w Małopolskim KS warunków obowiązujących na wyższym szczeblu, w UEFA, PZPN, na poziomie centralnym. Miałem okazję w ostatnich latach bywać na szkoleniach FIFA dla polskich sędziów, prowadzonych na bardzo profesjonalnym poziomie. Chcę dążyć do wypracowania bardzo podobnego systemu u nas. Jakiś system oceny oczywiście musi być. Muszą być kryteria, wedle których część sędziów będzie awansować, a część spadać z danej klasy rozgrywkowej. W UEFA też są stosowane oceny bardzo szczegółowe. Ale proszę mi wierzyć, że nie jest to jedyne kryterium, co w moim przekonaniu stanowi istotę problemu.

– Proszę rozwinąć temat.

– Są to kryteria, wedle których sędzia spełnił zadanie, albo je nie spełnił. Bo jeżeli, przykładowo, sędzia otrzymał ocenę 8,1 za mecz, w którym arbiter nie popełnił jakiegos drastycznego błędu, na przykład nie podyktował rzutu karnego „z kapelusza”, lecz popełnił wiele mniejszych pomyłek, które obserwator wychwytał, czyli na przykład nie nadązał za akcją, nie zobaczył żółtych kartek, dopuścił do drobnej konfrontacji na boisku, nie zarządził dobrze ławkami rezerwowych, itp. Ale taka ocena 8,1 w porównaniu do noty 8,4, która oznacza perfekcyjne sędziowanie, daje sygnał, że coś było nie tak podczas tego meczu. I mimo tego, że bez krytycznego błędu, to taki mecz na 8,1 jest posędziowany gorzej, niż mecz posędziowany doskonale, ale z jednym poważnym błędem. Mam nadzieję, po deklaracji prezesa Ryszarda Kołtuna, że weryfikacja video, stanie się bardzo pomocna w ocenianiu sędziów. Nie będzie to póki co VAR, ale będzie uruchomiony format obserwacji telewizyjnych. To jest moje „oczko w głowie” i jednocześnie warunek, że zdecydowałem się objąć tę funkcję. Zorganizowanie telewizyjnych rejestracji meczów IV ligi, to jest wielka procedura logistyczna.

– Kogo trzeba przekonać?

– Najpierw trzeba przekonać kluby, że warto. Jednocześnie przekonać Zarząd Związku,

następnie obserwatorów, że ich dotychczasowa praca będzie teraz polegać na czymś troszeczkę innym, czyli nie na wynajdywaniu pojedynczego błędu, a bardziej na ocenie sędziego wedle różnych parametrów. Wreszcie przekonać sędziów, że będą się musieli przyznać do błędów i wykonać samoocenę. I niestety samemu sobie zarzucić błędne decyzje, choćby takie, że nie dałem żółtej kartki, nie nadążyłem, że był karny, którego nie widziałem, bo byłem źle ustawiony. Ten system weryfikacji został obecnie wprowadzony w PZPN, a już od dłuższego czasu funkcjonował w UEFA. Nazywa się to TV Spot, a w Polsce „triple checking” z ważną rolą OT (obserwacje telewizyjne). Obserwator telewizyjny powinien być niezależnym profesjonalistą, który bez emocji dokona oceny. Będziemy się starać, aby taki obserwator, o którym sędzia nie będzie wiedział, nie miał nic wspólnego z daną klasą rozgrywkową. Czyli – albo jest obserwatorem szczebla centralnego, albo będzie to sędzia ze szczebla centralnego. Chodzi o to, aby zachować jak największą neutralność. Wcałe jednak nie mamy zamiaru rezygnować z obserwatorów boiskowych. To są ludzie z dużym doświadczeniem, niekiedy potrafiący podpowiedzieć coś ciekawego z warsztatu sędziowskiego.

– Reasumując...

– Końcowa ocena stanowić będzie sumę ocen cząstkowych, wystawianych wedle określonych kryteriów. Ale reguła rankingowa, jak najbardziej zostanie zachowana. Jakoś tak to bywa, że najlepsi sędziowie w UEFA, czy w naszej lidze, którzy dostają najlepsze noty od obserwatorów, wysoko plasują się w rankingach obserwatorów telewizyjnych i są również wysoko w rankingach dziennikarskich. Mamy wspólny ogląd piłki. Wprawdzie możemy się różnić co do poszczególnych kwestii, jednak chciałbym, aby pozycja rankingowa była adekwatna do oceny środowiska. Bo ono po prostu „czyta grę”.

– Czy sędzina na poprawę sytuacji w sportowości sędziowskiej jest podział kompetencji?

– Bez wątplenia. Wiąże się to ze zreformowaniem struktury. Jestem absolwentem studiów podyplomowych z zarządzania, ta wiedza może pomóc w określeniu właściwego systemu pracy. Nie może być wszystko skupione w jednych rękach, nie może to zależeć od jednej osoby. Podział obowiązków musi być konkretny, nie może to być odpowiedzialność zbiorowa, bo nowy zarząd nie może być rozbudowany do granic możliwości. Natomiast chcę powołać dość wąski zarząd operacyjny, czyli do spraw bieżących, związanych z obsadą, wydziałem dyscypliny, referatem ewidencji, finansami. Jednocześnie chcę mieć szeroką grupę ludzi, którzy będą nas wspomagać.

Pragnę szczególnie podkreślić, że zamierzam liczyć się z głosem „terenu”. Z powodów logistycznych, łatwiej zarządzać mając współpracowników w Krakowie. Dlatego skład Zarządu KS opieram na osobach dyspozycyjnych na miejscu. Jednak zamierzam delegować pewne uprawnienia i obowiązki, na przedstawicieli innych podokręgów. Na przykład, przy obserwacjach telewizyjnych, aby to maksymalnie zobiektywizować, żeby to nie zależało od dwóch osób,



które będą oglądać wszystkie mecze w kolejce. Zamierzam to dzielić, będzie w tym brało udział szersze grono, więc odpowiedzialność będzie spoczywać na większej ilości osób. Drugą rzeczą jest powołanie komisji szkoleniowej z prawdziwego zdarzenia. Na pewno gwarantem takiej działalności będzie Tomek Musiał, sędzia zawodowy, który będzie za to odpowiadał. Są to ludzie nie zainteresowani bezpośrednio własnymi profitemi w postaci awansem lub spadku z danej klasy rozgrywek. Zadaniem Komisji będzie przeprowadzenie profesjonalnych szkoleń, egzaminów i wyselekcjonowanie grupy sędziów, którzy są gotowi pracować w celu własnego rozwoju. A jestem przekonany, że efektem takich działań będą promocje do klas wyższych, zwłaszcza na szczebel centralny.

– Kiedy małopolscy sędziowie wrócą na pułap, może nie z lat 80. ubiegłego wieku (6-7 w ekstraklasie), ale osiągną poziom adekwatny do sportowego stanu posiadania (dwa, a teraz już trzy kluby w ekstraklasie)?

– Niedawno długo rozmawiałem na ten temat z przewodniczącym Kolegium Sędziów PZPN, Zbigniewem Przesmyckim. Niewątpliwie klimat jest sprzyjający. Ciężko stawiać konkretne daty, ale wszyscy zdają sobie sprawę, na poziomie centralnym również, iż mając trzy drużyny w ekstraklasie i po dwie mocne w 1 i 2 lidze, nie możemy zadowolić się dwoma-trzema sędziami na tym szczeblu. Pytanie, jak moi obecni podopieczni podejść do tego tematu. Na pewno nikt przed nikim drzwiami nie będzie zamykał. Moją rolą będzie przygotowanie arbitrow do tego, żeby byli w stanie pewnie szczeble przeskakiwać. Na pewno mamy również otwartą drogę do szkoleń centralnych. No i teraz kandydaci do awansów sami muszą się bronić. Ja za nich egzaminów nie napiszę, ani meczów nie posędziuję. Wiem, że jeżeli ktoś będzie dobrze przygotowany i swoją pracę wykona jak najlepiej, to może awansować. Z Małopolską się liczą, jesteśmy jednym z trzech największych związków w kraju. Na razie tematem jest III liga, która od nowego sezonu przechodzi na szczebel centralny. Już udało się odpowiednią liczbę sędziów na tym poziomie ulokować. To dopiero pierwszy krok jednak będziemy walczyć o odzyskanie dawnych pozycji. Chciałbym, aby to była praca zespołowa. Trzeba wykorzystać potencjał każdego z nas.

– Dziękuję za rozmowę.

JERZY CIERPIATKA



U źródeł futbolu

Ma być tak, jak jest, bo jest, jak ma być

W dniu, kiedy piszę niniejszy tekst piłkarskie mistrzostwa kontynentu pokazują piękne futbolowe oblicze. Emocje aż kipią, fajerwerków co niemiara, a faworytów nie traktuje się z respektem. Piłkarscy koneserzy bynajmniej nie płaczą, że z turniejem pożegnały się reprezentacje Rosji, Turcji, Macedonii Północnej, Polski... Niewiele wnoszą i zabierają cenny czas i energię teleki kibicom.

W kraju nad Wisłą odpadnięcie biało-czerwoni na poziomie grupowym przyjęto z zaskoczeniem i niedowierzaniem. Zaczęto się głowić, dlaczego zespół, który przed europejskim championatem rodzima propaganda próbowała wywindować ponad miarę, nie poradził sobie w słabej grupie? Dlaczego w trzech meczach zdołał wywalczyć jeden punkt, stracił sześć goli, strzelając rywalom ledwie trzy?

Winni szybko się znaleźli. Pierwszym uczyniono Paulo Souse. Portugalski trener postanowił narzucić swoim podopiecznym nowoczesny system gry, którego nasi piłkarze pojąć i poprawnie wykonać nie zdołali. Drugim okazał się Zbigniew Boniek, autor pomysłu aby reprezentowaną przez poprzednika Souse taktykę „długa i do przodu” zastąpić bardziej wyrafinowaną grą w stylu zachodnim.

Czy wyżej wymienieni zasłużyli na potąjanki? Odpowiedź brzmi: zasłużyli! Ujawnili bowiem „urbi et orbi”, że polscy futboliści nie są tak biegli w sztuce grania jak się wydawało i jak donosili liczni uchodzący za speców propagandziści. Nazywam elitę współczesnych dziennikarzy sportowych propagandzistami, gdyż równie często co na sprawozdawczych i komentatorskich stanowiskach oglądam ich buzie w reklamach. To mieszanie ról sprawia, że nie wiem jakie czynności aktualnie wykonują i którym bożkom służą.

Wróćmy do owego obnażenia wątpliwej futbolowej maestrii, której świadomie bądź nie dopuścili się Boniek i Sousa. Ten pierwszy stwierdził bez ogródek, że „o naszej porażce na Euro zdecydował brak piłkarskiej jakości”. Powyższa oczywista oczywistość klóci się w oczywisty sposób z nieznośnie natarczywą narracją sączoną od miesięcy przez nasze media: że nasi to prawdziwe orły, decydujące o futbolu w najważniejszych zagranicznych dywizjach. Jak mantra słyszę i czytam, że Robert Lewandowski jest bezwzględnie najlepszym piłkarzem na świecie (co tam Messi, Ronaldo, Mbappe, Haaland i inni), że niemal każda interwencja Szczęsnego wywołuje entuzjazm turyńczyków i Włochów w komplecie, a zagrania Zielińskiego przyprowadzają o zawrót głowy Neapol i resztę kontynentu. Nie gorzej – znów według rodzimych mediów – prezentują się także: Glik, Linetty, Bereszkiński, Jóźwiak, mimo iż występują w klubach drugiego rzutu, spadają z lig, grają ogony. I tak są fantastyczni, strzelają gole, ośmieszają rywali i wgnia-

tają ich w murawę czyli: silni, zwarci gotowi! Domniemywam, rozważając teraz winę Paulo Souse, że trener starając się rozpoznać piłkarski potencjał swoich nowych podopiecznych nabrał się na tę sączoną w mediach propagandę. „Popęłnił – cytuję Wojciecha Kuczoka „GW” 15 czerwca br. - jeden błąd natury fundamentalnej - na samym starcie założył, że polska drużyna narodowa umie grać w piłkę. (...) Błędnie przyjął, że ci, którzy się z naszej ligi wyrwali, coś potrafią. Że będzie ich można przestawić na system gry trójką obrońców wspomaganym wahałowym. A z najsukuteczniejszym snajperem Europy reszta sama się ułoży. (...) Portugalczykowi, urodzonemu i wychowanemu w narodzie futbolowych artystów, nie przyszło do głowy, że nie wszyscy tak mają, że są kraje niepełnosprawne piłkarsko.”

Nieśmieszne i do bólu prawdziwe. Bowiem rzeczywistość skrzeczy zwłaszcza w konfrontacjach na poziomie kontynentalnym i światowym. Z rywalami z pierwszej dwudziestki rankingu FIFA od dawna nie wygrywamy. Można nawet bez ryzyka błędu stwierdzić, że nasza 21. pozycja zniekształca nasze tu i teraz. Spójrzmy bowiem na wspomnianą klasyfikację światowej federacji na dzień 27 maja br. Wyczytać z niej można, że biało-czerwoni ze swoim rankingiem są liderem wśród zespołów wyeliminowanych z EURO '2020. Kolejne: Turcja – zajmuje 29. miejsce, Słowacja 36, Węgry 37, Rosja 38, Szkocja 44, Finlandia 54, Macedonia Północna 62. Natomiast grają nadal 23. w rankingu Austria, 24. Ukraina i 40. Czechy.

Najszybsze z możliwych pożegnanie z turniejem boleśnie podsumował Henryk Kasperczak. W wywiadzie dla PAP zgodził się z prezesem Bońkiem, że zespołowi brakowało jakości. Według Kasperczaka w reprezentacji nieuniknione są zmiany i wielu piłkarzy powinno odejść, ustępując miejsca młodszemu, gdyż już nic więcej w kadrze nie osiągną. „Ustępując miejsca młodszemu” – odpowiada mieszkający we Francji doświadczony szkoleniowiec. Słusznie praw. A ja, zerkając na nagrody za sezon 2020/21 rozdane 17 maja br. na Gali Ekstraklasy pytam się kim zastąpić? Bowiem laureaci to w komplecie obcokrajowcy: najlepszy bramkarz - Dante Stipica (Pogoń Szczecin), obrońca oraz piłkarz sezonu - Filip Mladenović (Legia Warszawa), pomocnik - Luquinhas (Legia), napastnik i równocześnie król strzelców - Tomáš Pekhart (Legia). Patrząc na powyższy zestaw laureatów trudno o optymizm. Rodzimych talentów nie widać. I mam wrażenie, że bodaj nikt za nimi nie tęskni. W ekstraklasowym futbolu ma być tak, jak jest, bo jest, jak ma być. A reprezentacja? Ulotny ptak.

JERZY NAGAWIECKI

Bez wygranej

Na boisku w Kolbuszowej odbyły się ostatnie grupowe mecze kadr Małopolski z roczników 2007 i 2008 w ramach eliminacji makroregionalnych.

Puchar im. Kazimierza Deyny (rocznik 2007)

Podkarpacki ZPN - Małopolski ZPN 2-1 (1-0)

1-0 Michał Synoś
2-0 Szymon Strojewski
2-1 Daniel Chejdysz

Opolski ZPN - Śląski ZPN 2-6 (1-2)

1. Śląski ZPN 6 15 22-8
2. Podkarpacki ZPN 6 15 19-7
3. Małopolski ZPN 6 6 13-16
4. Opolski ZPN 6 0 6-29

Puchar im. Kazimierza Górskiego (rocznik 2008)

Podkarpacki ZPN - Małopolski ZPN 1-1 (1-0)

0-1 Sebastian Mazgaj
1-1 Kacper Przybyłko

Opolski ZPN - Śląski ZPN 1-3 (0-2)

1. Małopolski ZPN 6 13 13-7
2. Podkarpacki ZPN 6 10 10-11
3. Śląski ZPN 6 7 9-10
4. Opolski ZPN 6 4 7-11
Awans Małopolski do ogólnopolskich finałów.

Football Wizards w CLJ

W rewanżowym meczu barażowym II rundy, rozegranym w sobotę w Białej Podlaskiej, dziewczyny Football Wizards Myślenice przegrały wprawdzie z UKS Pionier PSW 2-3, ale dzięki wygranej 3-1 w pierwszym spotkaniu awansowały do CLJ U-17.

• Football Wizards Myślenice - UKS Pionier PSW Biała Podlaska 3-1
Bramki: Zuzanna Kościelny 1, Weronika Kukła 2

WIZARDS: Joanna Żylińska, Agnieszka Haberna, Natalia Kuźdub, Weronika Zawada, Magdalena Izwerska, Aleksandra Dziób, Zuzanna Kościelny, Amelia Bucała, Weronika Kukła, Patrycja Sitko. UKS Pionier

• PSW Biała Podlaska - Football Wizards Myślenice 3-2 (1-1)

Bramki: Weronika Kukła 13, Zuzanna Kościelny 90
WIZARDS: Joanna Żylińska, Agnieszka Haberna, Paulina Młodzik, Natalia Kuźdub, Aleksandra Dziób, Zuzanna Kościelny, Magdalena Izwerska, Weronika Kukła, Weronika Zawada, Patrycja Sitko, Amelia Bucała, Emilia Król.

Trenerzy: Katarzyna Daleszczyk, Bogdan Winceniak, kierownik drużyny: Michał Urbańczyk.

Finale „Zielonych Wyzwań”

Osiem drużyn z Małopolski!

Na obiektach warszawskiej Agrykoli Warszawa nastąpił finałowy akord projektu PZPN - „Zielone Wyzwania”, w ramach turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”. Przy słonecznej pogodzie odbywały się treningi zwyciężskich drużyn w kategoriach U8, U10 i U12 dziewcząt i chłopców. Wśród 24 zespołów przybyłych z całej Polski Małopolska miała aż ośmiu przedstawicieli!

Pod okiem trenerów młodzieżowych reprezentacji Polski i Mobilnej AMO dzieci mogły odbyć treningi oraz zmierzyć się w meczu sparingowym z przeciwnikiem przybyłym na wyzwanie. Na wszystkich uczestników przed zameldowaniem w hotelu Atos czekała niespodzianka: test wymazowy COVID. Po przejściu badania i otrzymaniu wyniku drużyny zostały zakwaterowane w hotelu.

Najpierw odbywały się treningi w kategorii U8. Małopolskę reprezentowali: FSA Kraków i UKS 3 Weronika Staszówka Jelna wśród dziewcząt oraz ASEREK Team Gorlice i UKS Orzeł Zbylitowska Góra wśród chłopców. Treningi odbyły się pod okiem trenerów Marcina Kaspróczka i Rafała Lasockiego.

Następnego dnia odbywały się treningi kategorii U10. Małopolskę reprezentowały drużyny dziewcząt UKS 3 Weronika Staszówka Jelna i FSA Kraków oraz drużyna chłopców - UKS Orzeł Zbylitowska Góra. Treningi wspólnie z Rafałem Lasockim przeprowadzali Marcin Łazowski i trenerzy Mobilnej AMO.

Na zakończenie, na obiektach Agrykoli gościły najstarsze roczniki - U12. Małopolskę reprezentował UKS Błyskawica Kryg (powiat gorlicki).

Dziewczęta z Krygu spotkała miła niespodzianka, ich trening przeprowadziła trener reprezentacji Polski seniorek - Nina Patalon. Przyglądała się ona następnie, udzielając wskazówek, ich towarzyskiemu meczowi Fuksem Pułtusk, wygranemu 4-2.

Dziewczęta z Krygu podczas tego wyjazdu spotkało jeszcze kilka innych niespodzianek. W trakcie podróży do Warszawy wstąpiły do Pruszkowa na stadion Znicza. Zrobiły sobie tam zdjęcia pod pamiątkową tablicą przedstawiającą historię kariery Roberta Lewandowskiego, a następnie zasiadły na honorowej trybunie podczas meczu II ligi Znicz - KKS Kalisz. Po meczu spotkały się z trenerem Znicza Piotrem Świerczewskim, pochodzącym z Nowego Sącza, byłym reprezentantem Polski.

Wieczorem odbył się na stadionie warszawskiej Polonii finał Pucharu Polski kobiet. Sędzią technicznym tego meczu była gorliczanka Ewa Walczyńska, która obecnie reprezentuje KS Lublin, ale przez 18 lat sędziowała w KS Gorlice, wiele razy małym piłkarkom z Krygu.

Tak na marginesie, swój pierwszy mecz w KS Gorlice sędziowała asystując na linii Mariuszowi Wrażeniowi, obecnemu koordynatorowi MZPN ds. Turnieju o Puchar Tymbarku. Oboje przybyli do hotelu odwiedzić dziewczęta, które dzięki temu miały możliwość zrobienia wspólnego zdjęcia.

Drużyny z Małopolski zadowolone, obdarowane sprzętem z PZPN, nagrodami i upominkami wróciły szczęśliwie do swych domów.



Staszówka bez konkurencji

Na obiektach Com-Com Zone w Nowej Hucie odbył się turniej finałowy orliczek na szczepku Małopolski. Organizatorem był Football Success Academy. Najlepszą drużyną Małopolski okazała się UKS Trójka Staszówka Jelna, zdobywając komplet punktów. Okolicznościowe puchary wręczył wszystkim drużynom członkowie zarządu Małopolskiego Związku Piłki Nożnej - Zdzisław Kapka.

- Pradniczanka - Staszówka Jelna 0-3
- FSA Kraków - Tarnovia 1-1
- Pradniczanka - Tarnovia 2-1
- Staszówka Jelna - FSA Kraków 6-1
- Pradniczanka - FSA Kraków 3-1
- Staszówka Jelna - Tarnovia 10-2

ska, Hanna Stachoń, Justyna Bobak. Trener: Michał Bąk.

PRADNICZANKA

Alicja Kopytko, Barbara Mleczko, Julia Marzec, Lilianna Malota, Ewa Duczmańska, Laura Oleksy, Ewa Łapin, Antonina Kozak, Małgorzata Matusiak. Trenerka: Wioleta Mjyak.

FSA

Karolina Dziędziniewicz, Emilia Mroczkowska, Martyna Gas, Amelia Żurowska, Karolina Kapelak, Julia Wojna, Zofia Szewczyk, Sandra Stefańska, Maja Żurek, Barbara Gil. Trenerka: Maria Kierzkowska.

UKS STASZÓWKI

JELNA

Oliwia Dyl, Nadia Wszółek, Amelia Gruca, Wiktoria Ludwin, Gabriela Cichoń, Emilia Bednarska, Anna Trybus, Julia Ziółkowska,

TARNOVIA

Natasza Wierzbka, Julia Skokoń, Lena Henich, Barbara Zawisza, Edyta Kabat, Amelia Bigas, Zuzia Jermak. Trener: Jacek Ćwik.

1. UKS Trójka Staszówka Jelna 3 9 19-3
2. Pradniczanka Kraków 3 6 5-5
3. FSA Kraków 3 1 3-10
4. Tarnovia 3 1 4-13



Oldboje w hali

Piłkarze Wisły wygrali 1. halową ligę oldbojów w Krakowie. W ostatniej kolejce „Biała Gwiazda” zremisowała z drugim w tabeli Hutnikiem Kraków 5-5, co pozwoliło wiślakom utrzymać trzypunktową przewagę.

Obu drużynom - oraz trzeciemu w rozgrywkach Dąbskiemu - puchary ufundowane przez prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej wręczył Zdzisław Kapka.

(AG)



Zamiast dogrywki

Dusza

Przedwczesne pakowanie walizek może przebiegać w różnej atmosferze. U nas jest podła, co akurat nie powinno zaskakiwać z uwagi na powtarzalność zjawiska. Propagandowy balon nagle pęka i od razu szeroką falą płynie nurt rozliczeniowy. Kogo ta fala zmiecie? - za wcześniej mówić. Komu klęska na EURO bardzo odbiła się czkawką? Pewnikiem jako pierwszy mógłby się ustawić w kolejce prezes Kurski, swoją drogą sam wpadł we własnoręcznie zastawioną pułapkę. Na kapitalnie, mówię całkiem serio, prowadzonej stronie tvpsport.pl można dowolnie manewrować wyborem ścieżki dźwiękowej komentarza. Łącznie z angielskim, co w niektórych sytuacjach, zwłaszcza przy meczach Polaków, daje wytchnienie dla uszu. Obrazu, niestety, już nie dało się zmienić...

To pierwszy i zarazem ostatni akapit poświęcony z mej strony biało-czerwonym, temat jest szerzej omówiony w innym miejscu niniejszego numeru „FM”. Na koniec zauważę tylko, iż w tym pożegnaniu z EURO zabrakło Polakom klasy. Zrobili mniej niż mogli, choć i tak góra są średniakami, a nie wunderteamem, co marzy się Tomaszewskim tudzież innym piewcom całkowicie bezpodstawnej propagandy sukcesu. W prostackim podejściu do sprawy obowiązuje kanon, że styl ponoszony porażki nie ma żadnego znaczenia, tylko wynik się liczy. Jeśli tak, radzę przystąpić do natychmiastowych rozmów z Węgrami i przekonać ich, że z pozycji wyeliminowanych jadą z nami na jednym wózku. W tej kwestii Orban zapewne nie zgodzi się z Kaczyńskim...

Piszę o Madziarach z dużym szacunkiem, który po przenosinach z Budapesztu do Monachium stał się nawet szacunkiem ogromnym. Prowadzenie heroicznych bojów z Portugalią i Francją wiązało się z atutem własnego stadionu i wartością dodaną w postaci frenetycznego dopingu kilkudziesięciu tysięcy gardeł. (O wstydlwym aspekcie tego zagadnienia warto pomówić przy innej okazji). Wydawało się, że już bez tego dwunastego gracza o znalezieniu szczęścia na obcej ziemi nie może być mowy. Sam zresztą byłem święcie przekonany, że w podbramkowej sytuacji niemiecki aparat represji bezproblemowo i szybko zdławi węgierski opór.

Rychło okazało się, iż tę papierową kalkulację mogą diabli wziąć. Że w ogóle nie raczyła uwzględnić drugiej strony, tej z góry skazanej na zagładę. Dużo brakowało, aby mocarz padł na kolana przed podwładnym? Raptem kilku minut, a cenę strachu płacili Niemcy zdecydowanie dłużej... W Monachium lało jak z cebra. Od razu przypominały się dramatyczne sceny z Berna. Z zalanego ulewą stadionu Wankdorf, gdzie w 1954 obie reprezentacje grały wielki finał o „Złotą Nike”, ostatni raz wręczaną przez Julesa Rimeta. W Bernie stuprocentowym faworytem byli Węgrzy, a wygrali Niemcy. W Monachium notowania na giedzie wyglądały zgoła odwrotnie, ale to outsider znów mógł zgarnąć pełną pulę. I mielibyśmy rewanż po prawie siedemdziesięciu latach, choć komu się o nim teraz marzyło, poza Węgrami?

Z kolei mecz z Portugalią, przegrany przez Madziarów wręcz okrutnie, bo niemal w ostatniej chwili i w świetle dramaturgii zdarzeń w nieludsko wysokich rozmiarach, przypomniał mi inną scenkę z rodzaju „aktualności z myszką”. Rok 1966, angielski mundial, niemal na starcie zderzenie czołowe obu nacji. U Węgrów Albert, a Portugalczyków Eusebio, ale asów futbolu było na murawie zdecydowanie więcej. Choćby prawoskrzydłowy Madziarów Bene czy fenomenalny łącznik w teamie rywali, Coluna. Ironicznie rzecz ujmując, wszystkich „nakrył czapką” węgierski bramkarz Szentmihályi. Mylił się strasznie, rzecz trzeba było mierzyć w kategorii „wielbłądów”. W meczu wygranym przez Portugalię 3-1 powiódł siebie i kolegów prostą drogą ku nieszczęściu.

Ostatni mecz Węgry - Portugalia oglądałem komfortowo, na iPadzie i pod tarasowym parasolem chroniącym od słońca. Tamto spotkanie z kolei, toczone w latach siermiężnego socjalizmu, w kempingowym ośrodku HiL w Bartkowej. W tłumie zgromadzonym na stołowce, gdzie na szczęście stał telewizor. Z tym, że na początku obraz co jakiś czas zanikał. Aż ktoś wycałił, że wizja wraca w momencie włączenia ... żelazka do kontaktu. I byliśmy w domu...

Z fizyki zawsze byłem matoł, nie miałem i nie mam zielonego pojęcia jaki może być związek między telewizorem a żelazkiem z duszą. Po obecnym EURO wiem natomiast, że do Węgrów wróciła dusza. Nam zostawili samo żelazko.

JERZY CIERPIATKA

MP dziewczyn U-13

Wisła Brzeźnica ze „srebrem”

Przez trzy dni w Środzie Wielkopolskiej trwały klubowe mistrzostwa Polski dziewczyn U-13. Drugie miejsce zajęła Wisła Brzeźnica (trener Andrzej Żądło), a czwarte FSA Kraków (trenerka Joanna Kubisiak).

W turnieju brało udział osiem zespołów podzielonych na dwie grupy eliminacyjne: A: UKS SMS Łódź, Football Success Academy Kraków, KS Olimpia Szczecin, Klub Sportowy Akademia Piłkarska Diamonds Academy Warszawa; B: Warta Poznań, UKS Tęcza Bydgoszcz, GKS Katowice, Akademia Kobiecego Futbolu Wisła Brzeźnica.

Królową strzelczyń została Emilia Kościelniak - 5 goli, z FSA Kraków, najlepszą zawodniczką turnieju uznano Nikolę Madejczyk z AKF Wisła Brzeźnica.

AKF WISŁA BRZEŹNICA: Maja Becker, Klaudia Nowak, Milena Łukasik, Martyna Górecka, Karolina Nowak, Helena Kasina, Urszula Popowicz, Sonia Żurek, Natalia Skrok, Emilia Sabuda, Ewelina Szwarc, Julia Ostrowska, Alicja Kołodziejaska, Nikola Madejczyk.

Mecze półfinałowe: Football Success Academy Kraków - Akademia Kobiecego Futbolu Wisła Brzeźnica 1-4; UKS Tęcza Bydgoszcz - Klub Sportowy Akademia Piłkarska Diamonds Academy 0-3

Mecz o 3. miejsce: UKS Tęcza Bydgoszcz - Football Success Academy Kraków 1-0

Finał: Akademia Kobiecego Futbolu Wisła Brzeźnica - Klub Sportowy Akademia Piłkarska Diamonds Academy 0-0, karne 2-4

(ag)

Z kroniki żałobnej

† Stanisław WOJTAS

11 czerwca 2021 r. zmarł długoletni sędzia piłkarski, członek Zarządu Limanowskiego Podokręgu Piłki Nożnej - Stanisław Wojtas.

Był jedynym sędzią piłkarskim z terenu powiatu limanowskiego, który miał na swoim koncie prowadzenie drugoligowych spotkań. Jego pasję życiową stanowił sport, a zwłaszcza piłka nożna. Przez osiem lat (195-1958) był zawodnikiem Limanovii, a od sezonu 1958/59 sędziował mecze piłkarskie.

W 1965 uzyskał uprawnienia sędziego III ligi, a rok później na egzaminie centralnym w Łodzi zajął wysokie 4. miejsce, co dało mu awans na sędzię centralny. Jako sędzia główny przez kolejne dwa lata prowadził zawody na szczeblu II ligi, a jako asystent sędziego głównego - Stanisława Mastaja z Bochni sędziował również mecze I ligi. Łącznie w latach 1958-1981 jako sędzia główny poprowadził prawie 900 spotkań piłkarskich w różnych klasach rozgrywkowych - od trampkarzy, juniorów do II ligi seniorów. Po zakończeniu kariery sędziowskiej przez wiele lat pełnił funkcję obserwatora, w tym również III ligi. Polski Związek Piłki Nożnej w 1973 r. uhonorował Stanisława Wojtasa tytułem „Zasłużony Sędzia Piłki Nożnej”.

Cześć Jego Pamięci!



Mobilna Akademia Młodych Orłów z plusem

Piknik z piłką nożną w Radziemicach

Zakończenie sezonu piłkarskiego w Radziemicach, miejscowości położonej w powiecie proszowickim, miało miejsce w piątek, 25 czerwca br. Właśnie do tej rolniczej gminy docierali w minionym czasie trenerzy Krystian Pać i Jacek Matyja, prowadząc futbolową edukację w ramach programu Mobilnej Akademii Młodych Orłów wzbogaconego w Małopolsce o dodatkowe wsparcie i opatrzone plusem.

Należy nadmienić, że Mobilna Akademia Młodych Orłów Plus to edukacyjno-selekcyjny projekt ZPN adresowany do dzieci i młodzieży, wzbogacony przez MZPN o dodatkowe, cotygodniowe sesje szkoleniowe. Głównym celem Mobilnej AMO uczyniono podniesienie jakości piłkarskiej edukacji. Prowadzone według najnowszych wytycznych treningi odbywają się w szesnastoosobowych grupach pod okiem dwóch szkoleniowców. Efektywność tak prowadzonego piłkarskiego procesu edukacyjnego jest bezsporna.

Wracamy do Radziem, gdzie zgromadziło się 40 dzieciaków z kategorii skrzat, żak, orlik wraz z rodzicami. W programie pikniku z piłką nożną odbywały się różne konkurencje sportowe: mecze piłkarskie rodzice kontra dzieci, przeciąganie liny

oraz konkurs strzelecki. W rywalizacji na celność strzałów do bramki z planszą z otworami brały udział zespoły składające się z dzieciaków wraz z jednym opiekunem.

Zwycięzcami konkursu zostali: 1. miejsce Adam Butrymowicz (Orlik) z tatą, 2. miejsce Martyna Mazurek (Żaki) z tatą, 3. miejsce Marcel Halama (Orlik) z mamą. Zwycięzcy otrzymali piłki firmy NIKE ufundowane przez MZPN.

Na zakończenie uroczystości finalizującej projekt MAMO plus trener Mateusz Grzegorzczak wręczył młodym futbolistom pamiątkowe medale oraz dresy sportowe i upominki ufundowane przez MZPN.

Tekst i foto: JACEK MATYJA



W NUMERZE:

- Niebezpieczna znowa w ekstraklasie
- Puchar dla Wieliczki
- Nike nie będzie zamykać drzwi
- Dzieci futbolowi nie zostaną snobami
- MAMO w Radziemicach
- Brzozowiczka ze „srebrnym”
- Final „Zielonych Wyżwani”



Ryszard Kołtuń
prezesem MZPN!

czytaj na str. 3-6

Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,
strona internetowa
www.mzpnkrakow.pl,
e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD i DRUK:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 30 czerwca 2021

GRAMY Z KEEZA



Na mocy porozumienia
MZPN oraz KEEZA od
1 stycznia 2021 IV liga, liga
okręgowa oraz klasy A, B, C
będą miały sponsora
tytularnego - markę odzieży
sportowej „KEEZA”.



„KEEZA” sponsorem tytularnym rozgrywek w Małopolsce

Począwszy od nowego roku poszczególne rozgrywki prowadzone przez MZPN i podokreśli będą nosiły nazwę:

- „KEEZA” IV liga
- „KEEZA” Klasa Okręgowa
- „KEEZA” Klasa A
- „KEEZA” Klasa B
- „KEEZA” Klasa C

W ramach umowy wszystkie drużyny seniorskie w Małopolsce otrzymają vouchery, które można w całości wymienić na produkty marki KEEZA, wg cen katalogowych.

Dodatkowo wszystkie kluby będą miały rabat 50% na zakupy produktów KEEZA (wg cen katalogowych).

Wartość voucherów zależna jest od klasy rozgrywkowej, w której uczestniczy dana drużyna:

- * „KEEZA” IV liga - voucher 1500 zł
- * „KEEZA” Klasa Okręgowa - voucher 1000 zł
- * „KEEZA” Klasa A - voucher 500 zł
- * „KEEZA” Klasa B - voucher 300 zł
- * „KEEZA” Klasa C - voucher 300 zł

Umowa zostaje zawarta od 1 stycznia do 31 grudnia 2021 roku.

Aktualnie w rozgrywkach seniorskich MZPN - od IV ligi do C klasy - uczestniczą 642 drużyny. Dotrą do nich vouchery KEEZA o łącznej wartości 377 100 zł!!!

Na mocy porozumienia zawartego przez Małopolski Związek Piłki Nożnej z firmą „TOMADEx” s.c., od 1 stycznia 2021 r. wszystkie rozgrywki w Małopolsce - IV liga, klasy okręgowe, A, B i C klasa - będą miały sponsora tytularnego: markę odzieży sportowej „KEEZA”.

O dalszych szczegółach dotyczących realizacji voucherów przez kluby poinformujemy wkrótce.

Założona w 2004 r. firma TOMADEx s.c. jest największym producentem akcesoriów kibicowskich w Unii Europejskiej. Współpracuje z licencjonowanymi podmiotami uprawnionymi do dystrybucji pamiątek Champions League i Europa League.

Mieszcząca się w Aleksandrowie Łódzkim firma TOMADEx jest także właścicielem i producentem marki odzieży sportowej KEEZA, która w ostatnim czasie podbija rodzimy rynek sportowy.